**Nr. 290** — **Środa 27 Listopada 1878.** — **Rok 68**

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po poł. z wyjątkiem świąt i niedziel.
**Numer** pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. **Reklamacye** otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł. ... W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. **Przewodnik naukowy i literacki**, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy rocznie 1 zł. 35 ct. — **Przewodnik** prenumerowany osobno kosztuje 4 zł. 30 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza. **Inseraty** przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. **Adams, Carrefour de la Croix Rouge 2.**

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, dnia 27 listopada.*

Czczą demonstracyą a raczej, jak powiedział nasz korespondent z Budapesztu, szykaną jest uchwała austryackiej komisyi delegacyjnej, odrzucająca dodatkowy kredyt okupacyjny. Powodem odmówienia kredytu jest wrzekomo niedokładne wykazanie wydatków i nieprzedłożenie traktatu berlińskiego Radzie państwa. Co do dokładności wykazów referent komisyi mógł w krótkiej drodze zaspokoić swoją ciekawość i usunąć przeszkodę pomyślnego załatwienia sprawy a co do przedłożenia traktatu berlińskiego wystarczała zwykła rezolucya z odpowiedniem zastrzeżeniem lub wezwaniem do rządu. Ile to spraw ten sam referent dr. Herbst uzupełnił i przeparł przez komisyę i Izbę mimo braku pewnych formalności, jeżeli tylko była szczera chęć po temu! Ale teraz nie było szczerej chęci. teraz chodziło o demonstracyę przeciw hr. Andrassemu i dla tego członkowie komisyi powzięli uchwałę już w wigilię posiedzenia na prywatnem zebraniu. Wydano wyrok zaocznie, chociaż lojalność nakazywała wysłuchać przedtem obrony hr. Andrassego. Jeszcze nie zaczęło się posiedzenie komisyi a już *N. fr. Presse* z rozpromienioną miną zapowiadała, że członkowie komisyi powzięli nieodwołalne postanowienie w sprawie kredytu dodatkowego.

Czczą demonstracyą nazwaliśmy tę uchwałę opozycyi, bo najpierw w tej kwestyi nie chodziło o wotum zaufania lub nieufności dla hr. Andrassego, a powtóre kredyt dodatkowy zostanie uchwalony na wszelki sposób, chociażby nawet nastąpić miała przerwa w sesyi delegacyjnej, celem przedłożenia traktatu berlińskiego Radzie państwa. Jestto już najgorsza ewentualność, bo sami autorowie tej uchwały komisyjnej nie liczą na to, żeby utrzymali się na pełnem posiedzeniu delegacyi. Zapewne przed zamknięciem dziennika telegram rozwiąże całą tę kwestyę i doniesie o pomyślnej zmianie sytuacyi.

W każdym jednak razie faktem pozostanie, że nieprzebłagana wobec hr. Andrassego frakcya stronnictwa wiernokonstytucyjnego traci kontenans parlamentarny i polityczny. Stronnictwo, które stanowi większość parlamentu i od kilku lat nadaje ton całemu życiu politycznemu w Austryi, nie powinno nigdy dopuścić, aby namiętne uprzedzenia zagłuszały zupełnie rozsądną refleksyę. A nie jestże to dowodem namiętnego uprzedzenia, jeżeli niektórzy delegaci wiernokonstytucyjni nie pominą samego wyrazu „okupacya“, żeby zaraz nie wystąpili z długiemi dygresyami polemicznemi i, jak powiedział hr. Andrassy, nie traktowali *per tangentem* sprawy, która wymaga osobnej rozprawy? Czyż w razie spokojnego i nieuprzedzonego traktowania sprawy byłoby to możliwem, żeby członkowie komisyi przed posiedzeniem, przed wysłuchaniem ministra postanowili nieodwołalnie, jaka zapaść ma uchwała? Dr. Herbst przyszedł na posiedzenie z gotowem sprawozdaniem, które przecież powinno być osnute na tle dyskusyi komisyjnej. Gdyby w jakiej innej sprawie inna frakcya opozycyjna tak sobie postąpiła, *Neue freie Presse* nie miałaby dość słów na potępienie, tak jak dziś nie może znaleźć pochwał dla dra Herbsta.

W razie odrzucenia uchwały komisyi na pełnem posiedzeniu delegacyi, autorowie tej uchwały mają złożyć mandaty delegacyjne! W tym razie frakcya wiernokonstytucyjna musiałaby zaaplikować sobie wszystkie gromy, które ciskała niegdyś na opór niektórych sejmów krajowych w sprawie obesłania Rady państwa i na gremialne opuszczanie Rady państwa przez delegacye sejmów opozycyjnych. W jednym i drugim wypadku bowiem mniejszość nie chce poddać się większości, a nie zmienia to wcale stanu rzeczy, że raz br. Giovanelli, a drugi raz dr. Herbst wypowiada posłuszeństwo prawidłom parlamentaryzmu.

## Delegacye do spraw wspólnych.

*†* **Peszt,** 24 listopada *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła dziś posiedzenie najważniejsze z dotychczasowych, gdyż obradowano na niem o projekcie rządowym co do kredytu dodatkowego na okupacyę Bośnii i Hercegowiny na r. 1878.

Przewodniczący komisyi del. Herbst podał właśnie myśl, żeby osobno dyskusya się toczyła i żeby osobno też głosowano nad trzema projektami, należącemi do wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, t. j. nad budżetem tegoż ministerstwa, nad dodatkowym kredytem okupacyjnym na r. 1878 i nad kredytem okupacyjnym na r. 1879.

Na to zabrał głos min. spr. zagr. hr. Andrassy: Zupełnie się godzę na podział taki co do głosowania, natomiast co do dyskusyi nie podzielam zdania o zupełnej różności dwu projektów o kredytach na okupacyę. Jeśli rządowi nie powiedzie się dowieść, że okupacya była nieunikniona, natenczas rzecz jasna, że nietylko kredyt dodatkowy na r. 1878. lecz i kredyt na r. 1879 nie będzie miał słusznej podstawy. Jeśli zaś powiedzie się dowieść tego, natenczas rzecz będzie inna. Proszę przeto postępować z temi projektami tak, aby nasamprzód była ogólna nad niemi dyskusya, w którejbym odpowiadał na zadawane mi pytania, i aby na plenarnem posiedzeniu delegacyi także traktowano je w dyskusyi ogólnej razem. Budżet zaś ministerstwa spraw zagranicznych powinien być przedmiotem obrad osobnych. Na wszelki wypadek tym, którzy zgadzają się na przyzwolenie żądanych kwot, powinna być dana sposobność do wynurzenia może swych zapatrywań co do tego, na co się nie zgadzają, niezawiśle od wydatków na utrzymanie armii okupacyjnej.

Del. Khevenhüller żąda przyzwania stenografów, na co del. Demel się nie zgadza; hr. Andrassy zaś nie sprzeciwia się przyzwaniu stenografów, tem mniej, ile że dawniej czyniono mu zarzut tajemniczości; gdy atoli del. Herbst także sprzeciwia się przyzwaniu stenografów, wnioskodawca cofa swój wniosek.

Po tem *intermezzo* uchwalono stosownie do woli Herbsta obradować nad projektami osobno i wzięto się nasamprzód do obrad nad projektem o kredycie dodatkowym w ilości 41,720.200 zł. na okupacyę Bośni i Hercegowiny na r. 1878.

Przewod. Herbst składa tu przewodnictwo i oddaje je w ręce zastępcy swego ks. Czartoryskiego, aby sam mógł zabrać głos do przemówienia, które streszcza się w słowach następujących: Chodzi tu nietyle o kredyt dodatkowy, ile raczej o udzielenie rządowi absolutoryum z zużytych a nieprzyzwolonych poprzednio pieniędzy; a ztąd powstaje kwestya, czy ten króciutki projekt może być podstawą obrad o udzieleniu absolutoryum i czy w danych okolicznościach można je udzielić. Jest to wprawdzie tylko kwestya formalna, ale ostatecznie cała konstytucya jest także tylko natury formalnej. Projekt niniejszy nie może stanowić podstawy obrad, bo oprócz kilku liczb nie zawiera nic; od żadnego jeszcze parlamentu nie żądano absolutoryum na podstawie takiego projektu. Jest on nietylko niedostateczny, ale i wątpliwości pewne nasuwa; tak n. p. wydatki, o które tu chodzi, mogły były być łożone także na cywilną administracyę Bośnii i Hercegowiny, a w takim razie nie należałyby nawet do kompetencyi delegacyj; adres węgierski zaś także kładzie przycisk na tę kwestyę kompetencyi. Jakiemże prawem moglibyśmy uchwalić jakąkolwiek sumę na okupacyę? — bo rzeczywiście są to wydatki na okupacyę, a nie „nadzwyczajne wydatki na armię“, jak je nazywa drugi z projektów rządowych. Nasze uchwały powinny być prawidłowe, powinniśmy unikać niebezpieczeństwa uchwalania sum, zanim parlamenty wypowiedzą swe zdanie. Uchwała bez zgodności Rady państwa bowiem byłaby wy-

## Ostatni Obożny Litewski.

### V.

Historyi owych czasów, o których mowa, nie mamy i nie będziemy mieć nigdy. Pojedyńczy uczestnicy a nawet autorowie pamiętników często nie wiedzieli o swoich towarzyszach.... Kto kierował całą maszyną, zkąd szła inicyatywa? pozostało to tajemnicą dla współczesnych, a tembardziej dla następców.... Niech się więc nie dziwią czytelnicy, że tę epokę z życia obożnego zbędziemy nie monografią dokładną, ale urywanemi podaniami, że fakta w niej wystąpią odosobnione, bo też ze źródeł, jakie mamy pod ręką, trudno ułożyć całość porządną. To tylko pewna, że odtąd na czele każdego stowarzyszenia, zawiązanego w imię swobód ojczystych, figuruje i jego nazwisko jako pełnomocnika Litwy. Obożny był w sile wieku podówczas, liczył dopiero lat 35, a energii, miłości, wiary, zapas miał znakomity....

W Grodnie, pod bokiem sejmujących stanów odbyła się pierwsza jego z Kościuszką narada. Z generałem znał się od dawna i znał się dobrze. Stryj żony obożnego miał jakąś kondemnatę na Siechnowiczach, należących do Kościuszki, Prozor pośredniczył w tej sprawie i skończył ją z wielką pociechą świeżo przybyłego z Ameryki bohatera — ztąd bliższe stosunki. Teraz nastąpiło porozumienie. Drugi rozbiór zyskiwał przymusową sankcyę sejmu, choć *de facto* daleko wcześniej był już dokonany. Przyjaciele postanowili śledzić pilnie przebieg wypadków, ciągle się ze sobą komunikować, i na ten cel pokryć kraj siecią stosunków politycznych.... Rozstali się w końcu roku; Kościuszko wrócił do Niemiec, obożny na Polesie. Ale niedługo snać w domu gościł, bo jeszcze na początku 1794 r. spotykamy go we Lwowie, naradzającego się z Waleryanem Dzieduszyckim.

Wzmagał się niepokój w połowie goręcej narodu, Kościuszko się ociągał i była chwila, że obożnemu proponowano dowództwo; „ale światły ten i cnotliwy obywatel (słowa generała Kosińskiego) odebrawszy tak niespodziewane wezwanie, przejrzał, iż niecierpliwość obywateli groziła cały ten układ tak szczęśliwie dotąd prowadzony zniszczyć i nowych nieszczęść stać się przyczyną; nie tracąc więc czasu, pospieszył natychmiast do Warszawy, gdzie przewagą cnoty i światła nakłoniwszy do umiarkowanych kroków, wziął na siebie obowiązek udać się do Drezna i ostateczne przywieźć postanowienia Kościuszki“. Prozor słowa dotrzymał, a tradycya mówi, że zdecydował się nie opuścić generała, dopóki go nie przekona i nie popchnie na drogę czynu. Z pistoletami w ręku stanął przed przyszłym wodzem, zaklinał go na klęczkach, zapowiedział, że nie wyjdzie żywy z jego mieszkania. Kościuszko w końcu się zgodził. Obożny powrócił do kraju; odwiedził Warszawę i Wilno, zdał sprawę z projektów naczelnika, a podejmowany wszędzie z entuzyazmem, podążył w Kowieńskie, gdzie sprzedał bobciński majątek i ofiarował 1,000.000 złotych na potrzeby przyszłej kampanii.

Chojniki już teraz kordonem rossyjskim odcięte, stały się ogniskiem nietylko na Litwę ale i na południowe województwa. Ostatnie znaczyły wiele, kwaterowały tu bowiem resztki dawnego wojska polskiego, pod sztandar rossyjski zaciągnięte, szło więc o ich skonwinkowanie... Wojska tego liczono 18.000. Naczelnik rozkazał Prozorowi, by dotarł do niego, do pomocy zaś dodał obożnemu kapitana Kosińskiego, późniejszego generała legionistę. Kapitan z Chojnik zrobił wycieczkę na Ukrainę, widział się z Kopciem w Owruckiem, z Działyńskim w Trojanowie, z Wielowiejskim pod Starym Konstantynowem, z Suchorzewskim i Łaźnińskim na stepie bessarabskim pod Chocimem. Łatwo przyszło do porozumienia — czekano tylko hasła....

Ale hasło wskutek niezrozumiałej opieszałości nie przychodziło. Kościuszko wkroczył do Krakowa 24 marca, a rozkaz jego na imię Prozora wysłany ugrzązł w Warszawie. Strata była niepowetowana, chcąc ją nagrodzić, odkomenderowano potem na Ukrainę Liberadzkiego, Denyskę, Drzewieckiego — za późno! Ledwie kilka drobniejszych podniosło się oddziałów, razem do 5000 żołnierzy — reszta do pułków rossyjskich wcieloną została....

Obożny jednak nie tracił ducha. Ochocki wspomina, że udawał się po kilkakroć do Chojnik po pieniądze na potrzeby wojska, że wywiózł z nich raz 24.000, drugi raz 8000 dukatów — i doręczył je Działyńskiemu. Związek Wołynia z Litwą utrzymywał stryj autora i brat jego rodzony.

Jednak już przed wielkanocą, więc na początku ruchu, rząd rossyjski dowiedział się o przywódzcach ruchu. „Wszystko, mówi Ochocki, z depesz przy kapitanie Olszewskim znalezionych, odkrytem zostało“. Działyński pojmany w Wołoczyskach, odstawiony do Smoleńska, przez komisyę wojskową wysłany został na Syberyę. Na Prozora władze rossyjskie urządziły formalną obławę. Na pierwszy dzień wielkanocny, więc w kwietniu 1794 r., po powrocie z Brześcia litewskiego wyruszył obożny wraz Kosińskim z domu, celem udania się na Wołyń. Dotarli do Babicy, majątku strażnika Oskierki, także jednego z główniejszych agitatorów i tutaj dowiedzieli się, że brzegi Prypeci obsadzone są przez wojska rossyjskie. Prozor z towarzyszem wrócił do siebie, bo tylko w niedostępnych trzęsawiskach czuł się bezpiecznym; zapraszał z sobą i strażnika, ale ten wrócił do domu, i zaraz pochwycony został, a dobra jego barbarowskie nadane zostały Siewersowi, kozieńskie, położone na Wołyniu, rossyjskiemu wice gubernatorowi Grocholskiemu, Konotop zaś darowała cesarzowa strażnikowej, znękanej nędzą i rozpaczą.... Sam strażnik umarł w Berezowie, na brzegach morza lodowatego.... daleko za Uralem....

Prozor wrócił do domu, poniszczył wszystkie papiery i czekał — niedługo, bo już we wtorek, trzeciego dnia świąt wielkanocnych pokazała się kolumna wojska nieprzyjacielskiego pod komendą majora Jaworskiego. Ochocki pisze, że obożny konno puścił się ku Prypeci, która pod miasteczkiem płynie (?); znalazł czółno, przepłynął i przebywszy rzekę wywrócił je, a kapelusz rzucił w wodę. To go ocaliło; schwytano błąkającego się konia, a z wywróconego czółna i pływającego kapelusza wniesiono, że zbieg w przeprawie utonął. Przez dwa dni rybacy szukali ciała jego, podczas gdy Prozor już może o mil trzydzieści znajdował się od tego miejsca.

Uczestnik tych przygód, kapitan Kosiński, zupełnie inaczej rzecz opowiada. Jaworski, major rossyjski, zakwaterował się w Chojnikach, a niebawem przybył mu na pomoc podpułkownik Taubert. Zbiegowie ukryli się więc w trzęsawiskach nad brzegiem Prypeci, utrzymując jednak ciągłe z dworem stosunki za pośrednictwem kmieci bardzo do obożnego przywiązanych. „W tej niedostępnej twier-

kroczeniem przeciw kompetencyi; Rada państwa nie potrzebowałaby stosować się do niej. Mowca krytykuje szczegóły projektu, tak te, które są w nim zawarte, jak te których w nim niema, i kończy wnioskiem następującym:

„Zważywszy, że projekt o kredycie dodatkowym do kredytu 60-milionowego na r. 1878 nie jest rzeczywiście żądaniem przyzwolenia kredytu, którybyby dopiero miał być wydany, lecz żądaniem obsolutoryum na wydatki już łożone, a to bez konstytucyjnego przyzwolenia powołanych do tego ciał ustawodawczych; zważywszy, że projekt z powodu niejasności i niezupełności swej wcale nie nadaje się na podstawę do obrad nad zażądanem absolutoryum z sumy tak niezwykle wielkiej; zważywszy dalej, że pieniędzy zlikwidowanych przez rząd wspólny na własną odpowiedzialność użyto, celem wykonania postanowień traktatu berlińskiego, a do prawomocności tego traktatu potrzeba wedle konstytucyi zatwierdzenia go przez Radę państwa; zważywszy nakoniec, że traktat ten dnia 4 listopada rzeczywiście wniesiony został przez rząd do Izby poselskiej, Izba zaś z powodu odroczenia nie mogła go jeszcze poddać rozpatrzeniu — delegacya Rady państwa przechodzi do porządku dziennego nad projektem o kredycie dodatkowym do kredytu 60-milionowego na r. 1878".

Dep. Lichtenstein również uważa sposób wniesienia tego projektu za niezupełnie prawidłowy, ale w takim razie pojmowałby tylko wniosek o stawienie ministra w stan oskarżenia; na wniosek zaś preopinanta zgodzić się nie może, zwłaszcza, że w ten sposób możnaby tylko przysporzyć jeszcze kosztów.

Min. spr. zagr. hr. Andrassy: Dość trudne to dla mnie zadanie odpowiadać na wniosek tak niespodziany, tak starannie obmyślany i motywowany, i pozwoliłbym sobie panów zapytać, czy nie byłoby się godziło donieść ministrowi, że taka jest myśl przewodnia, aby mógł przygotować się cokolwiek na odpowiedź. Ale przyjmuję sytuacyę, jaka jest. Pan preopinant z dwu względów uważa projekt za nieprzydatny do udzielenia absolutoryum — a zgadzam się, że tu rzeczywiście chodzi o absolutoryum. Co się tyczy względu pierwszego, odnosi się on do osnowy projektu. Że zawiera on kilkanaście tylko liczb, nie moja w tem wina, lecz wina tej okoliczności, że ministerstwo swego zamiaru co do dodania obszernych motywów nie zdołało urzeczywistnić, co więcej, doznało w tem przeszkody. Wyznaję otwarcie, że w sprawach finansowych nie jestem bynajmniej kompetentny do odpierania zarzutów; pozostawię to mojemu kolledze ministrowi skarbu. Także drugi mój kolega, minister wojny, miał zamiar dawać tu bliższe wyjaśnienia.

Co się tyczy atoli zarzutu drugiego, poczuwam się do kompetencyi odpowiedzi. Co tu powiedziano o kompetencyi delegacyi z stanowiska konstytucyi, muszę uznać za słuszne. A jednak zdaje mi się, że zachodzi tu pomyłka subjektywna i objektywna. Subjektywna ta, jakoby może rząd lub szczegółowo ja sprzeciwiał się był wniesieniu traktatu berlińskiego do parlamentu. Owszem w moim interesie było, aby zachowany był sposób wskazany przez pana wnioskodawcę. Albowiem Rada państwa mogłaby go tylko albo przyjąć albo odrzucić; aby zaś odrzucić miała traktat przyjęty przez wszystkie mocarstwa i ratyfikowany przez Cesarza JMci, tego przypuścić nie mogę już dla komplikacyj, któreby ztąd wynikły. A skoro by go przyjęła, zatwierdziłaby tem samem wszystko. Zaznaczam przeto, że mój interes osobisty mógłby mię nakłonić tylko do poparcia tego wniosku.

Inaczej atoli ma się rzecz z stanowiska międzynarodowego. Jakkolwiek uważam się za mało zresztą kompetentnego w kwestyach prawniczych, mniemam jednak, że zachodzi tu stanowczo pomyłka. Księga, z której tu cytowano (cytował Herbst) paragrafy, zawiera wewnętrzne ustawodawstwo Austro-Węgier, a nie to, które wprawdzie nie skodyfikowane, ale uznane jest przez całą Europę jako obowiązujące, t. j. te ustawy, których konieczność jest stwierdzona i uznana w interesie stosunków międzynarodowych, w interesie najważniejszych interesów państw. Mnie rzeczy tak mieć się wydają, jak gdyby ustawę tej lub owej gminy chciano zastosowywać do całej Austryi; a jak to nie uchodzi, tak też nie uchodzi zastosowywać ustawę austro-węgierską do całej Europy.

I otóż istnieje prawo zwyczajowe, wedle którego, jeśli między dwoma państwami zachodzą zatargi grożące pokojowi powszechnemu, wtedy *forum* pewne, areopag mocarstw europejskich powołany jest rozstrzygnąć sprawę. Ten praktyczny zwyczaj okazał się bardzo błogim dla pokoju europejskiego. A tak stało się i w Berlinie. Cóż zaś jest podstawą takiego *forum*? Że pełnomocnictwo reprezentantów mocarstw kontrahujących powinno być absolutne a nie podawane w wątpliwość przez szczegółowe prawa tego lub owego ciała ustawodawczego lub innych czynników. Tak ma się rzecz w ogólności, a tem więcej jeszcze w niniejszym wypadku. Proszę przeczytać brzmienie powołanego paragrafu ustawy o władzy wykonawczej. Powiedziano tam: Cesarz wypowiada wojnę i zawiera pokój. Otóż traktat berliński stworzył pokój, ma on specyalne znaczenie aktu pokojowego. Jakże zawiera się taki pokój? Mocarstwa dochodzą między sobą do umowy, która w pewnym terminie bywa ratyfikowana. W jakim terminie? W naszym wypadku pierwotny termin wynosił tydzień, tylko ze względu na odległość Konstantynopola przedłużono go do trzech tygodni. W tym terminie ratyfikacya musiała nastąpić. Gdyby przeto stanęło się było na stanowisku, które tutaj dziś wskazano, cóżby ztąd wynikało? Reprezentanci Austro-Węgier wcale nie mogliby byli być dopuszczeni na kongres, a co najmniej, głos ich nie byłby tam miał żadnego zgoła znaczenia. Gdyby byli musieli oświadczyć, że wolno kongresowi uchwalać, ale ratyfikacya uchwał na czas nie jest dla monarchy rzeczą podobną ze względu na konstytucyę, kongres byłby się rozszedł, nic nie zdziaławszy.

W innych państwach obowiązują mniej więcej te same ustawy; tak n. p. we Włoszech jest ustawa może jeszcze surowsza od naszej. A jakież jest zapatrywanie rządu włoskiego? Oto że traktat jest tam wniesiony do Izb dla przyjęcia go do wiadomości, co jednak nie oznacza żadnego jakiegobądź konstytucyjnego rozpatrywania, ani przyjęcia, ani odrzucenia. We Francyi także istnieje taka ustawa i takie samo pojmowanie rzeczy. Wniesiono tam traktat do Izb tylko w „żółtej księdze". Anglia, której instytucye doświadczone wiekami, nie ma wprawdzie skodyfikowanych postanowień konstytucyjnych, ale jest zwyczaj, który się zamienił w prawo polityczne. Ambasador angielski powiedział mi, że żaden z członków opozycyi, a tem mniej ktoś z partyi rządowej nie pomyślałby nawet o stawieniu kwestyi przyjęcia lub odrzucenia traktatu, a wszakże na Anglię wskutek traktatu tego spadły większe jeszcze ciężary nietylko z przejęcia Cypru, lecz i z obowiązku obrony pewnej części państwa tureckiego. Większość sejmu węgierskiego także podziela to zapatrywanie.

Z tego wszystkiego wysnuwam wniosek, że tu zachodzi pomyłka. Bierze się za punkt wyjścia nasze specyalne ustawodawstwo, a nie międzynarodowe prawo zwyczajowe, i w ten sposób narażamy się na niebezpieczeństwo utrzymywania podwójnej armii; albowiem skutki kongresów byłoby ułudne, gdyż trudno myśleć o nich bez pełnomocnictwa absolutnego.

W jakimże celu wniesienie ma nastąpić? Mam to przekonanie, że cel nie może być inny nad ten, aby nie dać ograniczać zakresu działalności ciał reprezentacyjnych. Otóż, panowie, bądźcie przekonani, wszystkie te interesa mam na uwadze. Ale czyż warujecie w ten sposób prawa i interesa reprezentacyj parlamentarnych? Nie! Czynicie je ułudnemi. Przypomina mi się bajka Ezopa o wypuszczeniu z posiadania sztuki mięsa dla cienia. Prawa parlamentarne są bezpieczne. Przedłożono parlamentowi projekt o wcieleniu Spuża, bo zawiera on terytoryalne powiększenie, a Europa nie ma prawa nakładać Austro-Węgrom ciężaru w formie wcielenia nowych obszarów.

Druga kwestya tyczy się mandatu. Była to akcya dyplomatyczno-polityczna, należąca stanowczo do zakresu delegacyj, bo chodzi tu o sprawę odnoszącą się wybitnie do dziedziny spraw zagranicznych. Parlament ma prawo odrzucić koszta okupacyi; na to wniesiono doń dwa projekty, jeden odnoszący się do przeszłości, w którym chodzi o absolutoryum, drugi do przyszłości, w którym chodzi o przyzwolenie zażądanych sum; i zdaje mi się, że w tej formie lepiej zachowalibyście swoje prawo. Ale muszę powiedzieć coś więcej i oświadczam, że kwestya ta leży po za zakresem moim. Mam zaszczyt być ministrem spraw zagranicznych, do mnie należy bronić interesów monarchii na zewnątrz, a nie mojem zadaniem rozstrzygać wewnętrzne kwestye sporne. A sprawa ta jest kwestyą, która rozstrzygnąć się powinna między parlamentem a rządem austryackim. Jest to moje zapatrywanie prywatne, rada w spólnym interesie. Delegacye mogą postanowić jak zechcą, a ktoby może powodował się myślą, że w ten sposób da jakiśkolwiek wyraz swojej nieufności, znajdowałby się na drodze niewłaściwej.

Nie przemawiam w własnym interesie, nie w imieniu rządu, lecz w interesie monarchii, dla której powagi interpretacya takiej uchwały nie byłaby korzystną. Tłómaczonoby ją sobie tak, że Austrya posiada wprawdzie formy konstytucyjne, ale nie zdołała wżyć się w nie; konstytucya — takby powiedziano — jest za młoda, i czynią z niej niewłaściwy użytek na niewłaściwem miejscu. A to prowadzi nas ostatecznie do tego, przed czem preopinant słusznie nas przestrzegał. Mamy zawikłań dosyć, nie wikłajmy ich jeszcze więcej sporami o kompetencyę między dwoma czynnikami.

Proszę was, panowie, rozważcież sprawę, namyślcie się. Macie przed sobą dwie drogi. Traktat jest wniesiony do przyjęcia go do wiadomości; idźcież w kierunku reprezentantów państw innych. Druga jest droga, prowadząca za tę granicę w kierunku wskazanym w wniosku Herbsta.

Do nas należy decyzya; co do mnie, poczytywałem sobie za obowiązek, rzetelnie i szczerze oznajmić wam moje zapatrywanie.

Po tem przemówieniu ministra hr. Andrassego, zabrał głos del. Kuranda i zastrzegł się przeciw użytemu przez hr. Andrassego porównaniu konstytucyi austro-węgierskiej z ustawą tej lub owej gminy, a dalej oświadczył, że kongres europejski nie ma prawa wdzierać się do konstytucyj państw, temu zaś równałoby się odjęcie nam mocą mandatu berlińskiego prawa przyjmowania lub odrzucania ciężarów. Wedle mowcy przykłady Włoch, Francyi, Anglii co do prostego przyjęcia traktatu berlińskiego do wiadomości przez parlamenty niczego nie dowodzą, bo tam nie urastają ztąd ciężary. Sposób zaś interpretowania prawa międzynarodowego przez hr. Andrassego jest niebezpieczny, szczególniej dla Austryi.

Del. Demel: Mimo powołania się pana ministra spraw zagranicznych na wyższe prawo międzynarodowe od konstytucyi naszej, której porównanie z statutem gminnym nie jest budujące, i mimo powołania się na prawo korony co do wypowiadania wojny i zawierania pokoju, wniosek Herbsta słusznie jest umotywowany względami na konstytucyę. Okupacya nie ma nic wspólnego z wojną lub pokojem. Zawsze była mowa tylko o mobilizacyi dla zabezpieczenia pokoju europejskiego, a więc nie o wojnie, lecz o akcyi pokojowej, a to takiej, że Austrya swoim kosztem chciała przyczynić się do utrzymania pokoju europejskiego; o wojnie austryackiej lub o pokoju austryackim mowy tu niema. Wniosek Herbsta broni konstytucyi, prerogatyw parlamentu, których dla względów oportunizmu wyrzec się nie wolno. Mowca odmawia słuszności zapatrywaniu hr. Andrassego, że trzeba było powiadomić go o przewodniej myśli wniosku opozycyjnego, by mógł przygotować się nieco na obronę; a dalej, wspomniawszy o naruszeniu ustawy wojskowej w okupacyi wywodzi, że dyplomaci powinni wykonywać prawo międzynarodowe na zasadzie konstytucyi swego państwa, a nie stawiać tej konstytucyi pod prawo międzynarodowe.

Del. Bareuther: Jakkolwiek zgadzam się na wniosek Herbsta, muszę jednak dwom preopinantom zwrócić uwagę, że nietrafnie pojęli porównanie hr. Andrassego o konstytucyi i statucie gminnym. Był to tylko przykład, że jak nie można statutu gminnego stosować do całego państwa, tak konstytucyi tego lub owego państwa nie można zastosowywać w prawie międzynarodowem.

Del. Teuschl stwierdza, że Rada państwa ma prawo odrzucić traktat berliński, ułożony przez mocarstwa i ratyfikowany przez koronę, choć trudno przypuścić, iżby rzeczywiście odrzuciła. (Ma to być polemika przeciw hr. Andrassemu, gdy tymczasem hr. Andrassy w istocie nic innego nie powiedział w zwalczanym przez Teuschla ustępie. *Przyp sprawozd.*)

Del. Khevenhüller zapytuje, czy wniosek Herbsta ma na celu przeszkodzić wszelkiej dalszej czynności delegacyi?

Del. Walterskirchen godzi się na wniosek Herbsta nietylko dla jego motywów, lecz i ztąd, że kredytu 60 milionowego użyto wbrew intencyi przyzwalających, użyto nieprawnie, a tem więcej nieprawne jest przekroczenie t go kredytu.

Min. wsp. skarb bar. Hofmann: Co się tyczy niedokładności projektu, nie mogę temu zaprzeczyć. Ale w radzie ministrów uchwalono dać ustne do niego wyjaśnienia. Zresztą projekt jest rezultatem kompromisu między gabinetami wspólnymi, wiedeńskim i peszteńskim. Jako punkt główny trzeba mi tu podnieść, że żądanie absolutoryum nie zachodzi w projekcie; gdyby o to chodziło, rząd byłby gotów zaproponować modyfikacyę lub umówić się co do niej z komisyą. Pan Herbst powiedział, że w kilkunastu liczbach dodanych do projektu mogą się mieścić także wydatki na administracyę cywilną. Nie ulega wątpliwości, że kredyt 60-milionowy przyzwolono na rozwinięcie i utrzymanie siły zbrojnej. To też, gdy wystąpiono z kwestyą administracyi cywilnej i pokrycia jej kosztów, powiedziałem: nie! — bo przyzwolony kredyt nie ma nic wspólnego z wydatkami organizacyjno-administracyjnemi. A skoro mi odpowiedziano na to, że rzeczy

---

dzy lasów i bagien, mówi Kosiński, odebraliśmy uwiadomienie, że aż do najskrytszych manowców, wszystkie nad Prypecią przejścia, od Rossyan zajęte i strzeżone były." Po niedługim tedy namyśle postanowili obaj puścić się wpław przez rzekę, w miejscu najniedostępniejszem. Na nieszczęście wiosenny wylew utrudnił przeprawę. Po nadludzkich wysileniach ledwie żywi zdołali się dostać na jeden z ostrowów.... I w sam czas, bo kapitan rossyjski Komaszów, patrolujący wzdłuż Prypeci, napotkał w zaroślach wierzchowe konie ze stajni obozowego, pilnie przez kmieci strzeżone, i zaczął zaraz indagować.... Przebiegły Poleszuk, kiedy chce, umie aż do śmieszności być naiwnym, a kiedy kocha, to ofiarą składa dowody miłości. I tym razem tak było. Wylękli włościanie utrzymywali, że wierzchowce ze stajni same zabiegły w sitowie, oni zaś nic nie wiedzą, nic nie rozumieją, co się wokoło nich dzieje.... Dotkliwa chłosta spadła na grzbiety biedaków, ale wytrzymali ją mężnie i w milczeniu. Zbiegom ukrytym na niedalekiej wyspie serce się krajało, słyszeć bowiem mogli doskonale, co się działo z wiernymi kmiotkami.

Sześć tygodni przebyli obaj towarzysze wśród puszczy i wody, o głodzie i chłodzie, czekając na stosowną do ucieczki chwilę, a gdy się ona nadarzyła Kosińskiemu, Prozor go serdecznie pożegnał.

— Jeden z nas tylko — mówił — może tą drogą dostać się za kordon, albo do oddziału naczelnego wodza, więc kapitanie jedź zdrów, ja zostanę; moje stanowisko tutaj, wreszcie na miejscu dam sobie łatwiej radę, a może też jeszcze i potrzebny na co będę.

I został. Rząd rossyjski wiedział o tem i wszelkich używał środków, żeby go ująć. Cesarzowa wystosowała ukaz do Tutolmina, generał-gubernatora północnych niegdyś województw, w którym było między innemi powiedziano: „Użyjcie wszelkich od was zależnych środków, ażeby Prozor, do rzędu najzłośliwszych buntowników należący, nie mógł ujść waszej pogoni." Że smutkiem wyznać przychodzi, że jakaś nieznana kobieta, może powodowana zyskiem, doniosła prezesowi smoleńskiego sądu wojennego, generałowi Osipowowi, że Prozor ukrywa się w okolicy Kowna. List dostał się do Repnina, a ten rozpoczął poszukiwania na własną rękę. Znaleziono wprawdzie Prozora, ale był to rodzony brat obożnego, sam zaś obożny już wówczas był po za niebezpieczeństwem....

Nim atoli do tego przyszło, wiele musiał zaznać cierpień i niepokoju. Jak w zaklętem kole kręcił się w kącie utworzonym w miejscu, kędy Prypeć wpada do Dniepru. I wody opadły i trzęsawiska zaklęsły do połowy, puszcza okryła się zielenią, a Prozor wydostać się nie mógł z tej miejscowości, tak szczelnie dokoła ją obsadzono... Jak dziki zwierz tułał się w leśnych ostępach, o kilka staj od domu własnego, całe miesiące nie widywał się z rodziną, całe tygodnie nie zakosztował ciepłej strawy, a często i głodem przymierał; odzież na nim zblatywała, rozpadała się... ciało przyzwyczaił do tego, że nie czuło ani wilgoci ani dotkliwych ukąszeń owadów, że nie sztywniało, choć po kilkadziesiąt godzin w jednej zostawało pozycyi... Taka to była wielka miłość swobody, i hart duszy. Wiedział zresztą obożny, co go czekało... Żaden z Barszczan zagnanych na północ, nie wrócił pod rodzinną strzechę, żaden nie dał o sobie wieści, choć już ćwierć wieku minęło od czasu, jak ostatnie zastępy rycerzy Maryi w śnieżne wysłano pustynie....

Sami jednak przyznajcie, że sytuacya była niezwykła! Obożny, jeden z wyższych dygnitarzy państwa, syn senatorski, syn wolnej Rzeczypospolitej — jak opryszek albo banita ukrywać się musiał w sitowiach błotnistych... Nie raz nękany pogonią, dopadał „pławiczki", pędził nią, nie bacząc na wir wodny, a cicho, ostrożnie, aby plusk wiosła go nie zdradził, bo tam, gdzie prześladowcy dosięgnąć go nie mogli, tam kula ich dolatywała z łatwością; a zginąć w podobny sposób wcale nie pragnął... Więc spieszył na wątłej łodzi, kędy brzegi rzeki otulały nieprzebyte gąszcze, i wśród nich czuł się bezpieczniejszym...

I tak w samotności upływały całe tygodnie... Gęste bluszcze i powoje, poleskie owe liany, spuszczały się z drzew ku wodzie, jakby się rozpatrując w zwierciadlanej szybie wód, ptactwo wesoło świegotało nad głową, czasem stado sarn spuszczało się po stromem urwisku, aby ugasić pragnienie, ryby pluskały się wokoło rozkoszując się promieniami słońca, tysiące owadów unosiło się w powietrzu... wszystko tak się przyzwyczaiło do nieruchomej „pławiczki" i do człowieka skulonego w niej — jak gdyby był rośliną, przykutą do dna błotnistego i siłą wegetacyjną wypchniętą z wód łoni... Prawdziwa idylla. Do marzeń skłonny człowiek rozkoszował by tu wśród innej sytuacyi... ale marzyć o głodzie, pod grozą kuli, w niepewności jutra, nie łatwo — trwoga spędza sen z powiek, a przeświadczenie, że się mogło być użytecznym sprawie, a tu fatalizm spycha na drogę bezczynności — do szaleństwa doprowadza!

DR. ANTONI J.

tych nie można bezwarunkowo rozłączać, ja jestem tego mniemania, że o ile wydatki te trzymają się zdala od przyszłej organizacyi i mają na celu tylko ułatwić okupacyę i jej przeprowadzenie, odmówić ich nie można; ale uważałem sobie za obowiązek prowadzić z nich osobny rachunek i łożyć je tylko prowizorycznie, zastrzegając sobie z nich pretensyę do finansów Bośnii. Czyż więc pokrywano niektóre wydatki na administracyę cywilną, pozostające w organicznym związku z okupacyą? Tak jest, ale tylko w ten sposób, że mamy zastrzeżoną pretensyę prawną.

Del. Demel: W związku z tem oświadczeniem nadmieniam, że, jak powszechnie wiadomo, istnieje zupełny aparat administracyjny dla zajętych obszarów; jest nietylko naczelnik rządu krajowego, lecz nawet w ministerstwie spraw zagranicznych urządzono osobną komisyę administracyjną, co oczywiście wymaga wydatków.

Min. wsp. skarb. bar. Hoffmann: Aby ten aparat administracyjny istniał jako instancya lub władza, temu stanowczo muszę zaprzeczyć, gdyż jest to tylko aparat doradczy w pewnych sprawach specyalnych dla udzielania wskazówek pożądanych komendantowi. Nie jest to władza i nie urastają ztąd żadne koszta.

Del. Russ zwraca się przeciw wywodom o prawnej pretensyi do finansów Bośnii, bo już na kongresie lord Salisbury dowodził, że Bośnia nie wzbogacała skarbu tureckiego.

Min. sp. zagr. hr. Andrassy zwraca się przeciw zarzutowi Demela o naruszeniu ustawy wojskowej w okupacyi, która jakoby nie była wojną. Otóż co do kwestyi, czy to była wojna czy nie, sam adres Izby poselskiej powiada: „Wkroczenie doprowadziło w rzeczywistości do wojny". Jeśli przeto była wojna, nie było naruszenia ustawy wojskowej.

Del. Russ stwierdza, że takie jest rzeczywiście zapatrywanie Izby poselskiej, ale nie było to zapatrywanie rządu, który zawsze przedstawia kongres i traktat jako akty pokojowe; rząd więc stawa w sprzeczności sam z sobą. Podobnie del. Demel przemawia.

Min. spraw zagr. hr. Andrassy: Nie mogę uznać takiej sprzeczności po stronie rządu, który jawnie określił był swoje zapatrywanie, że wśród pewnych okoliczności rozwinięcie siły zbrojnej może stać się absolutną koniecznością, gdyby to było w interesie obrony interesów monarchii. Przeciw Kurandzie nadmienia minister, że ani na chwilę nie wątpił o prawie ciał reprezentacyjnych co do odmówienia ciężarów wynikających z mandatu okupacyjnego, i zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby chciał ograniczyć prawo parlamentów. Wniesienie traktatu berlińskiego i projektów niniejszych dowodzi wcale czego innego. Cała różnica w zapatrywaniu odnosi się tylko do sposobu zastosowania tego prawa.

Del. Latour prosi o wyjaśnienie. Wedle konstytucyi potrzeba przyzwolenia parlamentu co do traktatów handlowych i traktatów, połączonych z ciężarami lub zmianami terytoryalnemi. Zachodzi tedy pytanie, czy mandat berliński można pojmować jako traktat taki. W mandacie jest tylko oświadczenie mocarstw, że stosunki w Bośnii są tego rodzaju, iż Austrya ma prawo interweniować. Traktatu nie ma w tem żadnego.

Del. Widmann sądzi, że wywody Herbsta są zupełnie uzasadnione brzmieniem przepisów konstytucyi, ale gdyby ten wniosek przyjęto, trudnoby dopatrzeć się końca obrad nad tym i nad innemi projektami, tak pilnemi. Dla tego wypadałoby postąpić sobie podobnie, jak w obradach nad budżetem wojskowym, t. j. wziąć projekt pod obrady, z zastrzeżeniem Radzie państwa praw, które jej przysługują. Ztąd głosować będzie przeciw wnioskowi o przejście do porządku dziennego.

Del. Neuwirth prosi o wyjaśnienie: jeśli była wojna, któż był drugą stroną wojującą?

Min. spraw zagr. hr. Andrassy: Bardzom wdzięczny za to zapytanie. Nigdy nie twierdziłem, że była wojna, tylko dla obrony przeciw zaczepkom przytoczyłem orzeczenie innych. Mandat europejski nie jest wojną, jest to misya wojskowo polityczna, której Austryo-Węgry podjęły się w interesie tak europejskim, jak swoim własnym, i podjąć się musiały. Nie byłoby dziś ani pokoju europejskiego ani spokoju po nad granicami naszemi, gdybyśmy mandatu nie byli przyjęli. Znajdzie się później sposobność, by tego dowieść. Tak mi daleka myśl, bym utrzymywał, że to była wojna, iż raczej sam pytam: któż jest stroną wojującą? Zewsząd wprawdzie twierdzono, że to wojna; ja zawsze przeciwnie utrzymywałem. Prawda, że nasze posłannictwo europejskie spotkało się z oporem, a z której strony, to pewnie tymczasem dostatecznie już się wyjaśniło.

Del. Schaup: Jeśli tak, to pan minister spraw zagranicznych przyznał, że naruszono §. 7 ustawy wojskowej. Co się tyczy różnicy, uczynionej przez kogo innego, między mandatem a traktatem, pominąwszy już tę okoliczność, że mandat przyjęty staje się traktatem, dodam, iż mandat berliński wypływa z traktatu berlińskiego, a ponieważ właśnie wedle zasadniczych ustaw państwa podobne traktaty potrzebują przyzwolenia parlamentu, więc wynikają tu wszystkie konkluzye, które przytoczył Herbst w swym wniosku.

Przewodniczący ks. Czartoryski mniema, że dyskusya o naruszeniu ustawy wojskowej nie należy do delegacyi, lecz do Rady państwa; prosi tedy dla uproszczenia dyskusyi nie mówić już o tej kwestyi.

Del. Giskra powiada, że nie tu miejsce do merytorycznej oceny polityki ministerstwa spraw zagranicznych; znajdzie się później do tego sposobność. Zniewalają go jednak słowa ministra spraw zagranicznych o stanowisku austryackich ciał reprezentacyjnych w ogólności, tudzież o stanowisku kongresu ponad konstytucyą ojczystą, żeby nie pomijać już tej pierwszej sposobności i zaprotestować przeciw zapatrywaniom pana ministra. Prosi przeto, aby ten protest zapisano do protokołu z posiedzenia dzisiejszego.

Przewodniczący ks. Czartoryski oświadcza, że protest ten może być zapisany jako protest p. Giskry, ale nie może go uważać za protest komisyi.

Min. spr. zagr. hr. Andrassy: Podzielam zdanie pana przewodniczącego, ale i przeciw osobistemu p. Giskry protestowi muszę zaprotestować. Ani słówka nie powiedziałem z tego, co mi przypisuje p. Giskra, owszem powiedziałem wręcz coś innego; mianowicie nie odmawiałem parlamentowi prawa sądzenia o traktacie, owszem kilkakrotnie przyznawałem mu to prawo.

Del. Herbst, powtórzywszy wiele z pierwszych wywodów swych, powiada dalej: Minister wspólnej skarbowości uznał niedostateczność projektu, a to stało się wskutek kompromisu, a więc z rozmysłem, tem więcej przeto jestem przeciwny obradom nad projektem. Równie ważna jest kwestya wydatków; mamy wskazówki, iż koszta administracyi cywilnej są większe, niż je pokrywał minister wspólnej skarbowości. Tak n. p. komendant w Bośnii książę Wirtembergski jest wyraźnie i oficyalnie mianowany naczelnikiem rządu krajowego, a więc utworzenie rządu tego musi być w planie. Dalej wywodzi mowca, że kongres nie może stać ponad konstytucyą austryacką, skoro nie stoi nawet ponad konstytucyą rumuńską. Traktat bowiem nakłada na Rumunię obowiązek równouprawnienia żydów, które to postanowienie nie weszło w życie jako niezgodne z konstytucyą rumuńską. To po prostu straszne rzeczy! Bez przyzwolenia Rady państwa nie można myśleć o ważności traktatu berlińskieg; bez tego przyzwolenia delegacya nie może uchwalać nic, co jest konsekwencyą traktatu, nasza uległość równałaby się wyrzeczeniu się konstytucyi. Rzecz to pewna, że korona nie naruszy konstytucyi; tem mniej nam wolno jej się wyrzekać. Sprowadziłoby to komplikacye wewnętrzne.

Min. spr. zagr. hr. Andrassy: Powtarzam, że prawa parlamentów nie podawałem w wątpliwość, tylko co do formy, w której wśród danych okoliczności najlepiej go użyć, jestem zdania odmiennego. Preopinant powołał się na przykład Rumunii i dowodził, że konstytucya austryacka stałaby niżej od rumuńskiej. Przykład ten nie jest trafny: co do mnie bowiem, znajduję tu same różnice, a absolutnie żadnego nie widzę podobieństwa. Jeśli kongres wmięszał się w wewnętrzne stosunki Rumunii, stało się to dla tego, że Rumunia była państwem podwładnem, była częścią Turcyi, któremu Europa mogła przyznać pewne prawa pod pewnemi warunkami. Mocarstwa na kongresie były powołane uregulować wewnętrzne stosunki Rumunii. Wielka też różnica w tem, że Rumunia nie była reprezentowana na kongresie. Różnice więc można tłómaczyć tylko na korzyść stanowiska Austro-Węgier, a podobieństwa między stanowiskiem naszej monarchii a Rumunii niema żadnego.

Na tem skończyła się dyskusya, a w głosowaniu przyjęto wniosek Herbsta 14ma głosami delegatów z Izby poselskiej przeciw 6 głosom delegatów z Izby wyższej.

Poczem del. Herbst, wybrany sprawozdawcą, wydobył z kieszeni gotowe już sprawozdanie, które będzie wniesione do pełnego zgromadzenia, odczytał je i przez tę samą większość przyjęte oddał natychmiast do druku. Sprawozdanie to (już mamy je pod ręką) zaczyna się motywami dosłownie powtarzającemi część pierwszych wywodów Herbsta, a kończy się wnioskiem przywiedzionym na początku niniejszego sprawozdania naszego.

## SPRAWY ZAGRANICZNE

### (Idee kucharza-królobójcy).

Z zapisków znalezionych przy sprawcy zamachu na życie króla włoskiego złożył neapolitański *Pungolo* pewną całość z której można powziąć wyobrażenie o nowym „systemie świata" jaki wylągł się w głowie tego „międzynarodowego" kucharza. Odcyfrowanie tych zapisków nie musiało być rzeczą łatwą, bo kaligrafia i ortografia p. Passamente stały oczywiście w odpowiednim stosunku do jasności jego myśli. Wysnuć kierujące idee z takiej bazgraniny było może trudniejszem zadaniem, niż odcyfrowanie hieroglifów. Znaleziono dwa pisma: kawał papieru, podarty i zabazgrany niebieskim atramentem po obu stronach i małą książeczkę w okładce, zapisaną także niebieskim atramentem. Świstek papieru znaleziono przy sprawcy w chwili aresztowania a książeczkę w mieszkaniu. Na strzępkach papieru jest spisany niby statut socyalistyczny, który dzieli się na niezliczoną ilość artykułów. Początek tak opiewa: „Drodzy bracia, ludzie całego świata, wam przypada zadanie rozwiązania kwestyi społeczeństwa i całego świata!" Po tym wstępie następują artykuły. Warunkami szczęścia wszechświata są: Śmierć królów, cesarzy, książąt i „ekonomia narodowych rodzin". To główna rzecz ale są jeszcze inne potrzeby. Środki służące do prowadzenia wojny muszą być skasowane, a wskutek tego odpaść muszą oczywiście generałowie. Należy także rozpędzić na cztery wiatry prefektów, żandarmów i policyantów. Rekonstruktor świata nie zapomina przytem, że sam jest kucharzem. Dla tego srogie kary muszą spotkać wszystkich kramarzy którzy fałszują wagi i miary. Organizator domaga się uniwersalnej taryfy dla wszystkich wiktuałów, podzielonej na trzy klasy i stałych cen, tak aby każdy mógł wybrać sobie jadło odpowiadające jego podniebieniu i stanowi kasy. Dalszy artykuł statutu uniwersalnej republiki usuwa z powierzchni ziemi raz na zawsze skąpców, ludzi obleśnych, lichwę i w ogóle wszystkich tyranów w jakiejkolwiek formie. Jednego tylko nie usuwa kucharczyk t. j. podatków. Podatki mają istnieć i nadal i to w formie pogłównego. Osobny artykuł stanowi, ile i w jaki sposób ma każdy obywatel opłacać miesięcznie tytułem podatku do kasy komunalnej, prowincyonalnej i uniwersalnej i to wszystko dla zbawienia ludu i zbogacenia kas publicznych. Za te ofiary ma być skasowaną nędza i przekupnie bez względu na płeć i wiek. Uniwersalna republika, w żelaznej swej konsekwencyi znosi także wszystkich emerytów i stanowi: „Wdowy i kobiety w stanie błogosławionym otrzymają emerytury i nie potrzebują o to prosić na stemplowanym papierze". Stan cywilny pozostaje i nadal, toż samo stowarzyszenia robotników, które są nawet rzeczą niezbędną. Dalszą zdobyczą „jest prawo do roboty i do emerytury, nareszcie prawo paszportowe". Po tem wszystkiem następuje ustawa karna, i jaka ustawa! Ustawodawca Passamente ma wielki respekt przed własnością. Ustawy jego są dla złodziei i oszustów bardzo surowe. „Każdy złodziej lub oszust będzie żywcem spalony". Fałszerzy monet czeka szubienica i to podług całkiem nowej metody. Ale ustawodawca zna się także i na okolicznościach łagodzących. Oszust, za którym przemawiać będą okoliczności łagodzące, nie zginie w ogniu, lecz wyprawiony będzie na tamten świat drogą mokrą. W swych zapiskach przyznaje skrytobójca, że jest wielbicielem Chrystusa, jako wzoru stałości charakteru, tudzież Brutusa jako wzoru odwagi i abnegacyi.

### (Parlament angielski i kwestya afganistańska.)

Parlament angielski został zwołany na dzień 5 grudnia. „To wczesne zwołanie Izb brytyjskich, pisze *Journal des Débats*, jest spełnieniem obietnicy danej przez lorda Beaconsfielda w odpowiedzi na żądanie audyencyi, której się domagał przed kilkoma dniami lord Lawrence. Parlament zajmie się więc w najbliższym czasie kwestyą wojny z Afganistanem a pan Gladstone będzie mógł, jeżeli zechce, oskarżyć rząd o pogwałcenie aktu z 1858. Ale daleko mniej jeszcze aniżeli interpelacyami w sprawie polityki rządowej podczas wojny turecko-rossyjskiej, zdoła on teraz spowodować rozdwojenie większości. W chwili, kiedy kraj jest zaangażowany w wojnę, której skutki mogą być bardzo ważnemi dla potęgi i powagi Anglii, mało znajdzie się w Anglii ludzi, którzyby przywłaszczali sobie prawo krytykowania rządu, aby go osłabić. Gdy wojna się skończy, będzie można według upodobania roztrząsać kwestye wśród korzystniejszych dla kraju warunków. Wtedy będzie można zażądać wszelkiego rodzaju rachunków i rząd będzie musiał je przedłożyć. Dzisiaj ma się rzecz zupełnie inaczej. Gladstone i jego przyjaciele, szczególnym zbiegiem okoliczności, znaleźliby się znowu w jednym obozie z rossyjskiemi mężami stanu i publicystami. Ci ostatni nie mają dość sarkastycznych słów „dla wspólnego braku konsekwencyi w polityce Anglii wobec Afganistanu" i z przyjemnością szydzą z trwogi, jaką nabawia Anglików świeży postęp Rosyi na północnej granicy państwa emira Kabulskiego. Anglia podług zdania dzienników rossyjskich zupełnie niepotrzebnie niepokoi się rozmaitemi ekspedycyami, które przed kilku miesiącami zbliżyły się aż do Merwu; nie ma najmniejszego powodu do obawy porównając sposób, w jaki zostali przyjęci jej ambasadorowie z przyjęciem posłów rossyjskich; w końcu na cóż przywiązywać wagę do rozmowy generała Kaufmanna w Taszkencie z posłami afgańskimi? Podaliśmy wczoraj tekst tej rozmowy a czytelnik zrozumie niewątpliwie, dlaczego Anglia wysnuła z niej przestrogę dla siebie i dlaczego w ogóle w tej sprawie okazuje się tak niecierpliwą i zirytowaną. Zresztą łatwo być może, że parlament w chwili zebrania się znajdzie tę sprawę już bardzo uproszczoną. Sądząc z depesz nadsyłanych od dwóch dni nie można się spodziewać, aby Afganowie mogli długo stawiać opór wojskom angielsko-indyjskim. *Gros* wojsk angielskich, któremu Peszawer służy za podstawę operacyj, zajęło z wielką łatwością wąwóz Khyberski i zdobyło fort Ali Musdżyd, który zamykał ten wąwóz. W innej stronie kolumna operująca na południu zajęła Sibi, miasto położone na granicy Beludżystanu i ważny punkt strategiczny, który dominuje nad jedną z dróg prowadzących z tej okolicy do Afganistanu. Jedynie strasznym nieprzyjacielem, z którym będą miały do walczenia wojska angielskie, jest zimno panujące w obecnej porze na wszystkich tych wyżynach i we wszystkich tych wąwozach, których wysokość wynosi w przecięciu od 2 do 3000 metrów. Co się tyczy siły odpornej wojsk afgańskich, można ją uważać za bardzo wstrząśniętą, jeśli nie zupełnie złamaną.

### (Wyprawa na Afganistan.)

Korespondent *Köl. Ztg.* pisze z Londynu 22 b. m. Operacye przeciw wąwozowi Khyberskiemu rozpoczęły się w sposób następujący: Dnia 20 wieczorem nadszedł do obozu w Dżemond rozkaz, ażeby wojska wyruszyły naprzód. Natychmiast wysłano jedną brygadę do Lashury, dokąd dostała się bocznemi ścieżkami a przenocowawszy tam, stonnęła nazajutrz rano w wąwozie 2 kilometry długim, położonym z tamtej strony Alimusdżydu. Celem tego ruchu było po części odciąć odwrot załodze Ali musdżydu, po części zaś zaatakować z tyłu tę warownię. Druga brygada wyruszyła 21 bm. o godzinie 2 z rana w tym samym kierunku i miała polecenie obsadzić wzgórze Rhotas czy Khosas zajęte przez Afganów i bronione 5 działami, poczem miała zająć pasmo gór łączące się z tym pagórkiem, ustawić tam działa i otoczyć Alimusdżyd podczas gdy piechota miała po stoku góry zejść aż do łożyska rzeki, i zaatakować Alimusdżyd, tudzież baterye afganistańską ustawioną w dolinie, z lewego boku i z tyłu. Do ataku z frontu na drodze zwanej Mackeson, były przeznaczone dwie brygady, które wyruszyły z Dżemondu 21 b. m. o godzinie 6 z rana. „O tym ostatnim ataku donosi do Londynu p. Archibald Forbes, sprawozdawca wojenny znany z kompanii rossyjsko-tureckiej: O świcie stał generał Browne na małej równinie pod Dżemond, celem obserwowania maszerujących żołnierzy. Najpierw przeszła straż przednia pod dowództwem generała Appleyarda; następnie oddział wspaniałego 14 pułku, oddział 81 pułku (królowej), dalej dwie kompanie krajowych saperów, baterya dział górskich i artylerya konna Mandersona. Gdy wojska te przesunęły się przed nami, wyruszył sztab na front. Droga jest dość nierówną aż do wąwozu Shadi Bhuziar; ztąd jest nieco lepszą a zwłaszcza ta część, która nosi nazwę generała Mandersona. Przed nami, na szczycie góry Shagai, poza obrębem strzałów, stała nieprzyjacielska pikieta konna. Straż przednia maszerowała bardzo szybko, zajęła jeszcze szybciej wzgórze i rozpoczęła ztąd o godzinie 10 z rana ogień karabinowy przeciw pikiecie nieprzyjacielskiej, która dawszy kilka strzałów, cofnęła się. Wojska nasze posuwały się ciągle naprzód i zajęły wkrótce pasmo gór Shagai, zkąd widać wyraźnie Alimusdżyd. Na odległość 2500 kroków rozpoczął się ogień karabinowy i tyralierka nasza oczyściła wkrótce front nieprzyjacielski, poczem oddział wojsk krajowych zwrócił się na prawo, celem natacia na Alimusdżyd, podczas gdy inny oddział na lewem skrzydle zajął bez oporu wieś Lalla Chena i wieżę na przeciwległym pagórku. O godzinie 12 w południe padł pierwszy strzał działowy z Alimusdżydu. Pocisk eksplodował w powietrzu. Drugi pocisk, dobrze rzucony, przeleciał nad głowami sztabu stojącego na pagorku Shagaj, i padł za sztabem ale nie pękł. Piechota nasza musiała zatrzymać się dłuższy czas nim ciężka baterya, ciągniona przez słonie mogła być ustawiona na górze; z tej przerwy skorzystała konna artylerya i zatoczyła swe działa na naszem prawem skrzydle. Z fortu w Alimusdżyd odpowiadano na strzały naszej artyleryi konnej i wkrótce rozwinął się żywy ogień. Tymczasem odezwały się strzały także na lewem skrzydle z Alimusdżyd. Niektórzy tłumaczyli to sobie tem, że Macpherson rozpoczął atak flankowy z naszego prawego skrzydła. Ale Afganowie pod Alimusdżyd trzymali się dzielnie, chociaż zdawało się, że są zagrożeni z boku i z frontu. Działa naszej konnej artyleryi były dobrze obsługiwane. Afganowie odpowiadali z początku na nasz ogień bardzo żywo, później coraz słabiej. O

godzinie 1 z południa zatoczono na wzgórza nasze działa ciężkie, tudzież dziesięciofuntówki stojące pod komendą Mageanisa. Te ostatnie działa zajęły miejsce konnej artyleryi, podczas gdy 40funtówki grały przeciw prawemu skrzydłu afgańskiego stanowiska. Działa afgańskie odpowiadały powoli ale ciągle i były dobrze wymierzone; da się to głównie pewiedzieć o 7funtówkach ustawionych w średnim bastyonie. Około godziny 2 z południa padły dwa pocisk i z 40funtówek naszych na średni bastyon Alimusdżydu, zburzyły większą część tego bastyonu i zdemontowały widocznie jedno działo, które strzelało najlepiej. Pod osłoną artyleryi wyruszyła nasza piechota naprzód, a harcownicy zaczęli wspinać się po stromych stokach Rhotasu. Na naszem prawem skrzydle słychać było wyraźnie ogień karabinowy naszej brygady wspinającej się na szczyt Rhotasu. Po godzienie 2 rozpoczęła nasza piechota stanowczą akcyę. 4 brygada wzięła lewy brzeg doliny i pomiędzy skałami podążyła w kierunku Alimusdżydu, podczas gdy 3 brygada trzymała się po prawej stronie. Po przeprawie przez ostatni skalisty grzbiet lewego stoku, dostały się nasze wojska na wyżynę skalistą, która sięgała prawie aż do stóp skały na której stoi Alimusdżyd, a żołnierze nasi szli ciągle naprzód wśród gwałtownego ognia podtrzymywanego przez nieprzyjaciela, który zajął skaliste stoki. Tymczasem wmięszała się do akcyi baterya Mandersona, która posuwała się zwolna wzdłuż koryta rzeki. Cztery działa nieprzyjacielskie, które zamilkły przedtem, zaczęły grać na nowo, a nieprzyjaciel wprowadził do boju nowe działa, które ustawił na nowych pozycyach. Wobec spodziewanego współdziałania dwóch brygad wysłanych do obejścia pozycyi i z powodu zapadającego zmroku, odroczono dalszą operacyę, chociaż niechętnie, do dnia następnego. Dla zasłonięcia naszych stanowisk zarządzono potrzebne środki ostrożności i wojska naszego lewego skrzydła (4 brygada) przenocowały na zajętych pozycyach. 3 brygada zajęła na prawem skrzydle stanowiska pod Alimusdżyd i była już bliską przypuszczenia szturmu.

Tak stały rzeczy w Afganistanie wczoraj wieczorem. Doniosłem wam tymczasem w drodze telegraficznej, że Afganowie, gdy brygada pułkownika Tyllera zajęła wąwoz na ich tyłach, opuścili w nocy fort Alimusdżyd. Dzisiaj (22) zrana zajęli Anglicy ten fort i przygotowują się do dalszej wyprawy. Jeżeli sprawozdawca *Standarda* jest dobrze poinformowany, nie mają Anglicy na razie zamiaru wysuwać kolumny Khyberskiej dalej jak do Dakki, tuż pod Lashurą. Tam ma się oszańcować brygada i pozostać aż do wiosny i dopiero wtedy pomaszerować dalej w kierunku Dżellalabad. Szczepy dokoła wąwozu Khyber ujęli sobie Anglicy przyrzeczeniem, że wypłacane im będą jak dawniej zasiłki pieniężne. Z tych szczepów będzie utworzoną policya, która czuwać będzie nad wąwozem i nad utrzymywaniem komunikacyi między Dakką a Dżemondem. Kolumna, która ma operować w dolinie Kurumskiej a która wyruszyła także wczoraj z rana, ma dotrzeć aż do końca doliny, spędzać po drodze załogi z fortów okolicznych, oczyścić wąwoz Shaturgardan i zająć leże zimowe. Wczoraj wyruszyła także kolumna z Quetty. Ma ona zająć pozycyę pod miastem Pisheen oddalonem o dwa dni marszu od Quetty i oczekiwać tam posiłków wysłanych z Multan pod dowództwem generała Stewarta. Dopiero później wyruszą te wojska aż do Kandaharu, zajmą to miasto i przezimują tam."

---

**(Powstanie arabskie).**

O dość niebezpiecznym dla Porty ruchu Wahabitów w północnej Arabii otrzymała *Pol. Corr.* z Damaszku 5 listopada następujące autentyczne jak zapewnia, sprawo zdanie: Przed kilku dniami otrzymał tutejszy generalny gubernator wiadomość o wybuchu groźnych niepokojów w arabskiej prowincyi Nedżed. Podług oficyalnych doniesień naczelnikiem tego ruchu jest Arab Abdullah Ibn Fessat. Jest to naczelnik potężnego szczepu pozostającego od dawnych czasów pod panowaniem tureckiem. Władze tureckie musiały opuścić główną miejscowość Rijad i inne większe miasta prowincyi.

Powstanie to nie powinno być dla Porty niespodzianką, przeciwnie dziwić się należy, że gospodarka turecka już dawniej nie wywołała tam powstania. Prowincya ta zamieszkana przez potężną sektę Wahabitów słuchała przez dłuższy czas rozkazów naczelnika Feysula (zmarłego w roku 1867), który kilkakrotnie zagrażał nawet świętemu miastu Medynie i zmusił emira tego miasta do szukania pomocy w Konstantynopolu. Nie jest także tajemnicą, że Anglicy podburzali Wahabitów do powstań i napadów na prowincye Hedżas i Geme Tak było w roku 1836, gdy szeryf Abduł Ghalib, zagrożony przez Wahabitów, cofnął się do Dżeddy. Anglicy spodziewali się bowiem, że szeryf zwróci się do nich o pomoc przeciw Wahabitom i w tym celu ambarkowali już nawet 3000 ludzi w El-Katif. Jako lojalny muzułmanin zwrócił się jednak emir do Sułtana Mahmuda, ktory w rzeczy samej przysłał mu posiłki z Egiptu, tak, że Anglicy mimo największej chęci nie mogli się wmięszać do tej walki. Gdy jednakże b. wicekról egipski Mehemet Ali, odparłszy z rozkazu sułtana Wahabitów, spostrzegł, że Abduł Ghalib zażywa zbyt wielkiego znaczenia w kraju, kazał go uchwycić, związać i zanieść na pokład tureckiego okrętu wojennego a następnie zawieźć do Saloniki, gdzie więzień umarł z zgryzoty, a jak inni twierdzą, wskutek zadanej trucizny. Po uspokojeniu centralnej Arabii doradził Mehemet Ali Porcie, aby szeikiem Medyny zamianowała szeryfa Mahmuda Ibn Nauma, potomka imama Hassan Kitabe, który miał pochodzić od proroka. Ale krok ten wywołał w kraju wielkie oburzenie, tak, iż sułtan Abduł Medżid zaraz po wstąpieniu na tron, idąc za radą W. Wezyra Chozrewa baszy osadził znowu w Hedżas Abduł Mutaliba, syna Gheliba, jako prawnego następcę dawnych szeików. Ten pod pozorem, że Porta przypuszcza Anglików do wybrzeża arabskiego posunął się tak daleko, że zaczął głosić świętą wojnę przeciw Turkom. Zdradzony i pobity został przywieziony w roku 1850 do Konstantynopola, jednakże w sześć lat później został mianowany emirem Mekki pod warunkiem, że ogłosi w Arabii *hattihumayun* sułtana Abduł Medżida. Ostatecznie nie mógł się on jakoś zastosować do tych „nowości" i ogłosił ponownie świętą wojnę przeciw Turkom; powtórnie uwięziony dostał się do Konstantynopola, gdzie umarł. Wskutek rady lorda Redcliffe'a mianowała Porta jego następcą syna jego Ibn Nauma z tytułem baszy a po jego śmierci jego brata Husseina. Szeikowie hedżascy nie mogą jeszcze teraz przebaczyć Turkom tego targnięcia się na prawa dziedziczne rodziny Hassana Kitabe, a ponieważ męskie potomstwo tego władzcy miejsc świętych składa się jeszcze teraz z 85 rodzin, więc liczba nieprzyjaciół Turcyi jest już z tego powodu dość znaczna. Ci malkontenci nie ukrywali bynajmniej swej radości z powodu ostatnich klęsk tureckich, w których upatrywali karę boską. Tak samo usposobione są względem Turków szczepy Horb, Doni-Harnud, Kodeil, Doni-Hassan i Oteiba, które razem mogą wystawić 100.000 wojowników. Arabowie hedżascy szydzą publicznie z sułtana i żartują sobie z obecnego jego przykrego położenia. I tak mówią pomiędzy innemi: „Padyszach turecki mieszka w kiosku gwiaździsym, ale jego gwiazda zamiera już w sferze słońca rossyjskiego."

Już od dłuższego czasu donosił militarny gubernator Medyny, Helet basza, że położenie jego wskutek klęsk tureckich stało się nieznośnem. Arabscy szeikowie, którzy od trzech lat od zubożałej Turcyi nie otrzymywali żadnych subsydyów, objawiają całkiem otwarcie swoje niezadowolenie. Należy się obawiać, aby na najbliższej uroczystości bajramowej pielgrzymów tureckich w Mekce i Medynie kamieniami nie powitano. W Yemenie, gdzie ludność arabska ma nowe powody do skarg, panuje daleko większe oburzenie na Turków. Przed pięciu laty przedsięwzięli Turcy dwie wyprawy do tej prowincyi i zajęli miasto Sana. Pierwszą ekspedycyą kierował Redif basza, który spustoszył kraj i na bankiecie w Beida kazał w zdradziecki sposób wymordować 40 arabskich szeików pomiędzy a nimi emira Assyru, Mahmuda Ibn. Brat jego, szeik Nessyra, łączy się obecnie z Wahabitami dla niepokojenia Turków. Następca Redifa, Mukhtar basza, wiarołomnością i okrucieństwem swem dał ludności powody do nowych skarg. Zasługuje na uwagę, że nietylko Turcy ale także ich opiekunowie Anglicy znienawidzeni są przez Arabów. Niedawno wylądował pewien znakomity muzułmanin w Dżedda, aby się udać następnie w dalszą podróż do Mekki. Arabowie, wskazując na pierś jego, zapytali, co na niej jest zawieszone. Obcy przybysz odpowiedział, że to jest order, który otrzymał od Kalifa w Stambule. Nazajutrz znaleziono go zabitego. Okoliczność, że oddał on kilka wizyt tamtejszemu agentowi angielskiemu, wzbudziła w Arabach jeszcze większe podejrzenie. Wychodzący w Konstantynopolu arabski dziennik *El Dżewaib*, propagujący przyjaźń angielską, nie ma u Arabów najmniejszego miru: Arabowie drą go w kawałki, gdy wpadnie w ich ręce. Szeikowie w Sana i okolicy głoszą publicznie świętą wojnę przeciw Turkom. Militarny gubernator Yemenu, Assym Mustafa, udawał się kilkakrotnie ale zawsze daremnie po posiłki do Porty. Jeśli Turcya nie zarządzi natychmiast energicznych kroków, może w krótkim czasie stracić całą Arabię."

---

# KRONIKA

= **JE. pan Namiestnik,** hr. Afred Potocki, spodziewany jest dziś wieczór z powrotem we Lwowie.

— **W kasynie mieszczańskiem** zapowiedziany na dziś odczyt, odbędzie się we czwartek to jest 28 b. m. o godzinie 7 wieczór.

— **Powrót rezerwistów.** W sobotę powróciło z Bośnii do Sanoka 619 urlopowanych rezerwistów pułku piech. Arcyksięcia Zygmunta nr. 45, który pozostał przez zimę za Sawą. Reprezentacya miasta Sanoka jak najserdeczniej powitała i ugościła przybyłych żołnierzy; ulice, którędy przechodzili, oraz rynek, gdzie byli podejmowani, były oświetlone. Burmistrz miasta i major Giunio mieli przemowy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu deputowany do Rady państwa, Stefan Ljubisa, były marszałek sejmu dalmackiego; w Barbiron, we Francyi, głośny malarz zwierząt, Albert Braendel, przeżywszy lat 51: w Madrycie prezydent Kortezów po abdykacyi króla Amadeusza, a następnie prezydent władzy wykonawczej rzeczypospolitej hiszpańskiej podczas powstania kantonalnego, Francisco Salmeron.

— **Skradzione miliony** banku genueńskiego, jak donosi korespondent dziennika *Temps* z Rzymu, znajdować się mają w ręku internacyonalistów włoskich. Tymczasem podejrzanych o tę kradzież urzędników banku dotychczas nie wypuszczono z więzienia.

— **Przed sądem** cywilnym w Paryżu toczyła się w tych dniach rozprawa w procesie cesarzowej Eugenii i cesarzewicza Ludwika Napoleona przeciw rządowi francuskiemu o zwrot rozmaitych przedmiotów, mianowicie tak zwanego muzeum chińskiego w Fontainebleau, które niegdyś należały do prywatnego skarbu cesarza Napoleona III, a po wypadkach roku 1870 przyłączone zostały do skarbu państwowego. Już zresztą dnia 12 listopada 1873 stanął pomiędzy pełnomocnikiem spadkobierców zmarłego cesarza a pełnomocnikami rządu francuskiego układ w tej mierze, kiedy jednak przyszło do wykonania go, okazały się najrozmaitsze trudności tak, że nie pozostawało cesarzowej i cesarzowiczowi, jak udać się na drogę prawa. Obrońcami prawnymi pozywającej strony byli pp. Grandperret i Buisson-Billaut, ministrowie z czasów cesarstwa, zaś strony pozwanej p. Wiktor Lefranc, minister z czasów Thiersa. Sąd odroczył sprawę na tydzień.

— **Bankiet złodziejski.** Pomiędzy licznemi zakładami humanitarnemi, którémi słusznie chlubić się może stolica Anglii, na szczególną uwagę i uznanie zasługuje towarzystwo *St. Giles Christian Mission*, mające na celu dostarczanie uczciwego zarobku indywiduom, odepchniętym już niejako od społeczeństwa z powodu, że za kradzież ukarane zostały kryminalnie. Towarzystwo to założone zostało przez Jozuę Poola, zwanego także przez pospólstwo londyńskie Fiddler John, który sam niegdyś ukarany został za kradzież i tak uczuł to swoje nieszczęście, że stał się najgorliwszym propagatorem moralności i za zadanie życia całego postawił sobie sprowadzanie na drogę cnoty takich, którym się pod tym względem kiedyś noga powinęła. Powiodło mu się mianowicie przy pomocy kółka szlachetnych osób w samem sercu niejako dzielnicy londyńskiej, zamieszkanej przeważnie przez zaniedbane moralnie indywidua, St. Giles, przy ulicy Little Wild-Street, założyć kaplicę, w której sam miewa kazania w żargonie złodziejskim, znajdujące zwykle bardzo licznych słuchaczów. Raz do roku też urządza Pool dla swych „owieczek" bankiet, na którym raczy je hojnie różnemi przysmakami, ale także dosadnemi przemówieniami na temat pojęcia o cudzej własności. Bankiet taki odbył się znów przed tygodniem i liczył 250 zaproszonych a przeszło 50 niezaproszonych uczestników, pomiędzy którymi znajdowały się osoby obojej płci i rozmaitego wieku, od dzieci aż do starców zgrzybiałych. Nie brakło też pomiędzy biesiadnikami figur prawdziwie „zakazanych", przejmujących odrazą obszarpańców i łotrów z takiem zezwierzęceniem w twarzy i całej postaci, iż na ich widok trudno było pokładać jaką ufność w misyę Poola. Z tem wszystkiem bankiet odbył się dość spokojnie i w porządku, gdyż tylko dwa indywidua, które wszczęły między sobą burdę, wypchnięto za drzwi i oddano policyi.

— **Ze świata zwierzęcego.** W mieszkaniu inspektora zwierzyńca w Schönbrunnie od trzech tygodni pielęgnowany jest z największą starannością orangutan, który w początkach października przywieziony tam został z innemi zwierzętami z Batawii i ciężko w parę tygodni później zachorował. Już podczas transportu do portu w Batawii dostało zwierzę to febry, która nie opuściła go przez cały czas podróży. W zwierzyńcu czyniono wszystko, ażeby jak najmniej dać mu uczuć utratę swobody, z dawnych przykładów bowiem wiadomo, że nic tak małp nie dobija, jak brak wolności. Dla tego też pozwolono orangutanowi w czasie podróży morskiej swobodnie chodzić po pokładzie i wspinać się po masztach, a w zwierzyńcu umieszczono go w najobszerniejszej oranżeryi, zwanej palmową, gdzie przynajmniej miał ciepło i dekoracyę, która przypominać mogła mu Jawę. Znajdowała się tam inna jeszcze, mniejsza małpa, na którą jednak nie zwracał uwagi i w ogólności nawet z tego przybytku nie był zadowolony. Ponuro patrzył po całych dniach przez okna na okolicę, a kiedy pamiętna burza śnieżna dnia 3 b. m. wstrząsnęła i oranżeryą palmową, widok nieznanej potęgi zimy ostatecznie przygnębił orangutana. Z dniem tym febra zwiększyła się u niego, zabrano go więc z oranżeryi, ażeby nie widział śniegu, i położono do łóżka w mieszkaniu inspektora. Lekarz zaordynował pacyentowi chininę, zupełnie jak człowiekowi. Po użyciu większej dozy tego leku febra złagodniała, mimo to zdrowie małpy tak jest nadwątlone, iż mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu. W ogólności chów orangutanów w zwierzyńcach europejskich nigdy się jeszcze nie powiódł w zupełności. Tęsknota za naturą, wśród której wzrosły, zabija te zwierzęta przy najtroskliwszem nawet pielęgnowaniu. Orangutana w Schönbrunnie, dopóki był zdrów, karmiono surowem mięsem i mlekiem, teraz dostaje pacyent lekkiego mleka i rosołu, tudzież kleiku z mączki Nestla.

— **Wypadki na morzu.** Ostatnie tygodnie fatalne były dla żeglarzy. Według wykazu angielskiego morskiego biura statystycznego w czasie od 3 do 10 b. m. zatonęło 52 statków rozmaitych flag na wybrzeżach Anglii tylko, w skutek czego ogólna cyfra wypadków, jakie w bieżącym roku zdarzyły się na morzach, podniosła się do 1352. Strata, spowodowana przez te katastrofy, obliczona została na 530.000 funtów szterlingów, t. j. około 6 milionów zł. Pomiędzy okrętami, które zatonęły, blisko połowa była angielskich. Ładunek ich składał się po największej części z pszenicy, drzewa budulcowego i węgla. Oprócz wspomnionych na wstępie 52 okrętów zatonęło w ostatnich dniach pięć statków angielskich na wodach francuzkich, pięć na wodach norwegskich, trzy na wodach włoskich, dwa na morzu Północnem, dwa na wodach zachodnio-indyjskich, dwa przy wybrzeżach brazylijskich a dwa na wodach Ameryki północnej. Pięć okrętów, które groziły zatonięciem, opuściła załoga na pełnem morzu.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Malborghetto w pobliżu miejscowości Ponteba-Pontafel nad granicą karyncko-włoską otrzymała centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu następującą depeszę: Dziś, 22 listopada, o godzinie 2 min. 55 popołudniu dało się czuć w całej okolicy tutejszej gwałtowne trzęsienie ziemi, przyczem stoczyły się z gór liczne lawiny. Trzęsieniu towarzyszył głuchy grzmot podziemny.

— **O zamachu morderczym** spowodowanym przez rzucenie bomby Orsiniego wśród tłumu na ulicach Florencyi podczas obchodu na cześć króla włoskiego, opowiada jeden z dzienników włoskich: Zdaje się, że bomba rzucona została na ulicę z góry, gdyż pękła w powietrzu, nad głowami tłumu, a czerepy jej ugodziły kilka ofiar tylko w głowę. Kilku świadków naocznych utrzymuje, iż widziało bombę w powietrzu opisującą łuk taki, że musiała być rzuconą z okna na piętrze domu pod l. 63 przy ulicy *Nationale*. Jakoż, gdyby nie rychła interwencya policyi, lud byłby dom ten wziął szturmem i na mieszkańcach jego wymierzył doraźną sprawiedliwość. Policya jednak uwięziła wszystkich mieszkańców owego domu, jakkolwiek przy rewizyi nie znalazła tam nic podejrzanego. Niektóre osoby które znajdowały się na miejscu katastrofy, twierdzą, że na chwilę przed pęknięciem bomby odezwał się w tłumie głos: „*Gio ora è tempo*!" (Teraz rzuć, chwila nadeszła!) Jeden z zabitych odłamkiem bomby, szewc Piccini, pozostawił ośmioro dzieci. Zabity został także 25-letni handlarz owocami Tosanari. Dalej sześć osób doznało ciężkiego skaleczenia (pomiędzy niemi dwoje dzieci). Z tych ostatnich kilkoro zostaje bez nadziei życia.

---

## Rada miasta Lwowa.

*(Posiedzenie z dnia 26 listopada.)*

(*L*) Przewodniczący dr. Madeyski oznajmia, że prezydent miasta p. Jasiński, wyjeżdża w nocy do Wiednia w sprawie dzierżawy akcyzy i że w tym celu uprasza o 14 dniowy urlop, na który Rada zezwala. Dalej oznajmił dr. Madeyski, że memoryał w sprawie wypadków z d. 16 b. m. jest już gotowy, termin jednak, w którym deputacya będzie mogła z nim stanąć u stóp tronu, nie jest jeszcze wiadomy. Właśnie wczoraj upraszał p. Jasiński w drodze telegraficznej o rychłe udzielenie posłuchania. Gdy odpowiedź przychylna nadejdzie, wezwie prezydent z Wiednia pp. delegatów wybranych do wręczenia memoryału Najj. Panu.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady był bardzo obfity i został całkowicie wyczerpany. Wypada nam tedy zanotować tylko ważniejsze uchwały. Rada zezwoliła na otwarcie klasy paralelnej w IV klasie dla dziewcząt w szkole św. Marcina, i na otwarcie klasy paralelnej w szkole żeńskiej u Maryi Magdaleny. W drugiem czytaniu uchwaliła Rada zakupić 394 kw. sążni gruntu od Towarzystwa kolei Karola Ludwika, tudzież 494 kw. sążni gruntu od pp. Sprechera i Hammera na rozszerzenie placów przy nowej rzeźni miejskiej.

Przy ulicy Żółkiewskiej burzy Towarzystwo kolei Karola Ludwika t. z. browar Szmelkesa, który jedną ścianą przypiera do miejskich koszar, t. z. koszar Wernera. Przy

rozbieraniu pokazało się, że ściana wspólna należy właściwie do browaru. Na propozycyę Towarzystwa uchwaliła tedy Rada zakupić ścianę wraz z gruntem a na jej adaptacyę wyznaczyła sumę 500 złr.

Przystąpiono dalej do rozdawnictwa stypendyów po 72 zł. z miejskiej fundacyi stypendyjnej dla sierót, chłopców i dziewcząt. Dla chłopców było do rozdania 21 stypendyów. Podań wniesiono 44, ale znacznie większa ich część nie mogła być uwzględnioną dla braku żądanych warunków. Z tego powodu nadała Rada stypendya tylko 14 nowym kandydatom a mianowicie: Kaźmierzowi Szmajkowskiemu, Włodzimierzowi Lewickiemu, Krzysztofowi Domazarowi, Hilaremu Galantowskiemu, Józefowi Jasińskiemu, Antoniemu Nowakowi, Janowi i Leonardowi Leitnerom, Michałowi Felsztyńskiemu, Stanisławowi Smuszowiczowi. Janowi Królickiemu, Józefowi Obuchowi, Józefowi Herzogowi i Antoniemu Szczudłowskiemu. Na rok przedłużono stypendya Emilowi Foryszowi i Józefowi Pietnockiemu, a w drodze łaski udzielono stypendyum Alfr. Jakubowskiemu. 5 stypendyów jest jeszcze do rozdania. Dla sierot dziewcząt były do rozdania 4 stypendya; podań wniesiono 41. Nadano Annie Lebedynce, Feliksie Żabkajównej, Henryce Boraczekównej i Franciszce Jasińskiej, uczennicom szkół ludowych.

Z załatwionych przez Radę rekursów w sprawach budowniczych wspomnąć wypada o uchwale, mocą której szatro przy ulicy Janowskiej, obok gruntu, na którym stanie szkoła św. Anny, zostanie zniesione mimo oporu właścicieli.

Nauczycielowi p. Pietraszkiewiczowi, który od dawna zastępuje chorego dyrektora przy szkole Maryi Magdaleny, wyznaczyła Rada tytułem remuneracyi 100 zł. P. Józefę Klimowską, która od roku jest ochmistrzynią prowizoryczną przy miejskim zakładzie sierót, zatwierdziła Rada na tej posadzie. Panu Michałowi Michalskiemu, kowalowi, nadała Rada obywatelstwo miejskie za opłatą taksy 100 zł.

Dnia 31 sierpnia 1874 r. zostało rozwiązane Towarzystwo *Opieki narodowej*, którego fundusze w myśl statutów przechodziły po rozwiązaniu pod zarząd gminny jako fundusz stypendyjny dla kandydatów nauczycielskich ludowych. Po rozwiązaniu Towarzystwa znaleziono w gotówce przeszło 2000 złr., po odtrąceniu jednak rozmaitych należytości, do których rościli sobie prawo bądź to urzędnicy towarzystwa, bądź też jego klienci, pomiędzy którymi jest rodzina po ś. p. generale Bosaku i Caplaccim, a które razem wynoszą 703 złr., pozostaje właściwie suma 1725 złr. 36 ct. bez procentów, które stanowią dość znaczną sumę. I tak n. p. kwota 1500 złr. ulokowana na 6 prc. w Towarzystwie zaliczkowem urosła do kwoty 1976 zł. Magistrat i właściwa sekcya proponują tedy, aby objąć pod zarząd gminy pozostałe fundusze i postąpić sobie z niemi po myśli statutu *Opieki Narodowej*. Akt fundacyjny będzie później ułożony. Rada przyjęła te wnioski tudzież poprawkę dr. Gerstmana, ażeby aż do zatwierdzenia aktu fundacyjnego nie wyjmować całej sumy z Towarzystwa zaliczkowego, gdzie ten kapitał dobrze się procentuje, lecz tylko tyle ile potrzeba będzie na zaspokojenie pretensyj byłych klientów i urzędników Towarzystwa.

W końcu uchwaliła Rada zwrócić gal. kasie oszczędności kwotę 3093 zł. która kasa zapłaciła rządowi za r. 1878 tytułem podatku dochodowego od odsetek pożyczek udzielonych gminie.

## GŁOSY PUBLICZNE.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, podając do powszechnej wiadomości, iż losowanie zakupionych obrazów i innych dzieł sztuki odbędzie się dnia 31 Grudnia b. r. o godzinie 10 z rana w sali kasyna mieszczańskiego, uprasza wszystkich członków i agentów, którzy z wniesieniem należytości za pobrane akcye dotąd zalegają — aby takowe co najrychlej, a na każdy sposób przed terminem powyższym — do kasy Towarzystwa uiścili; akcye bowiem po dzień 31 grudnia b. r. niezapłacone, wykluczone będą od losowania.

*Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.*

Lwów dnia 23 listopada 1878.

# OSTATNIA POCZTA

Pięknej Italii należy się dziś pierwsze miejsce w przeglądzie polityki zagranicznej. Smutne to pierwszeństwo! Sztylet królobójcy Passamentego naprowadził na ślad szeroko rozgałęzionego spisku Internacyonału, który zmierzał do wywrotu całego społecznego ładu. Hasłem spiskowców jest „uniwersalna republika“, a pierwszym krokiem do zrealizowania tego ideału miało być wymordowanie monarchów. Nic tu nie pomogą rozpaczliwe wysilenia organu Gambetty, który Passamentego chciał gwałtem wpakować w szeregi burbońskiej reakcyi. Sam morderca zadaje kłam tym niezręcznym propagatorom republikańskiej idei, oświadczając każdemu, kto go chce słuchać, że jest czystej krwi republikaninem. Pan Zanardelli ze swojemi ultraliberalnemi doktrynami zrobił kompletne *fiasco*. przyznać on miał ze skruchą wobec królowej Margarity, że był zanadto poetą i nie liczył się z rzeczywistością. Naiwna postać polityka-poety!

Aresztowania we Włoszech odbywają się na ogromną skalę. W samym Rzymie uwięziono 300 osob. Przed przyjazdem królewskiej pary do stolicy pojawiły się na rogach ulic plakaty ostrzegające ludność, aby nie ważyły się przyjmować króla owacyami. Z szyn kolei, którą przejeżdżać miał pociąg królewski, uprzątnęła policya w ostatniej chwili dynamitowe naboje. Bomby Orsiniego zaczynają znowu wchodzić w modę. Wszystko to dowodzi, że „uniwersalni republikanie“ bynajmniej nie dają za wygraną. Teroryzmem i pieniądzmi działają oni na masy Rząd miał sprawdzić, że skradzione niedawno z banku włoskiego półtrzecia miliona lirów znajdują się w ręku Internacyonału. Sam Passamente po zamachu na króla miał rozrzucać pieniądze między lud. Może to tylko pogłoski, ale w każdym razie charakteryzują one sytuacyę. Oto do czego doprowadziły ultraliberalne doktryny, oszczędzanie klubów Barsantego i podejrzanych związków strzeleckich, tolerancya źle zastosowana, która tylko spotęgowała zuchwalstwo złoczyńców.

W tej chwili powszechnej trwogi wielkie, doniosłe znaczenie ma głos Ojca św.; który z okazyi zamachu wystosował list do króla Humberta. Pismo Namiestnika Chrystusowego wychodzi daleko po za obręb zwykłego powinszowania; jest to *memento* wystosowane do całego społeczeństwa włoskiego, aby nawróciło z drogi po której kroczy od lat wielu. Leon XIII wyraża swe oburzenie z powodu zamachu, i dziękuje Opatrzności, że ocaliła życie króla. Następuje życzenie, aby król w nikczemnym zamachu upatrywał palec Boży i zastanowił się nad przyczynami, które umożliwiły taką zbrodnię. Po głębszej rozwadze, tak mówi list papiezki, król musi przyjść do przekonania, że taki a nie inny musiał być skutek wojny wydanej przez rząd kościołowi. List kończy się modlitwą za dom królewski, który tylu Swiętych dał kościołowi.

Król Humbert ma do wyboru: z jednej strony sztylet, z drugie modlitwę...

O uroczystem przyjęciu pary królewskiej w Rzymie donoszą z wiecznego miasta 24 listopada: O godzinie 3-ej oznajmiły działa i dzwony przyjazd króla i królowej. Oboje królestwo z synem swym, księciem Neapolu, i księciem Amadeuszem, którym towarzyszył Cairoli, prezesowie obu Izb, kilku ministrów oraz orszak dworski powitani byli w sali dworca kolei przez ministrów pozostałych w Rzymie, członków parlamentu burmistrza i Radę miasta. Poza dworcem ustawieni byli wszyscy urzędnicy władz cywilnych i wojskowych a około 60 stowarzyszeń i cechów z chorągwiami i muzyką rozstawiło się na placu Termini. Dla osób zaproszonych urządzone były trybuny. Na całej drodze od dworca do Kwirynału wojsko robiło honory. Gdy królestwo opuszczali dworzec, obecni powitali ich okrzykami, muzyka hymnem królewskim. W pojeździe królewskim siedzieli także ks. Amadeusz, ks. Neapolu i minister Cairoli. Pojazd przebywał plac Termini, ulice Nazionale i Quirinale wśród niezmiernego tłumu ludu, który powiewał chustkami, rzucał kwiaty i wydawał okrzyki na cześć obojga królestwa i domu Sabaudzkiego. Królestwo dziękowali ze wzruszeniem. Tłum ludu i korporacye ciągnęły za pojazdem królewskim do Kwirynału, gdzie czekały różne liczne korporacye, a królestwo kilkakrotnie ukazywali się na balkonie, dziękując ludowi, zawsze witani okrzykami. Następnie było przyjęcie władz i deputacyj. Miasto przystrojone chorągwiami i bardzo ożywione. Wieczór była iluminacya, a muzyka grała na placach publicznych.

Według wiadomości otrzymanych przez *Politische Correspondenz* z Konstantynopola kwestya w sprawie okupacyi dystryktu nowobazarskiego jest ciągle przedmiotem narad ministeryalnych w Porcie i konferencyj między w. wezyrem a hr. Zichym. Na radzie ministeryalnej z 23 bm. uchwalono zgodzić się na ewentualną okupacyę tego paszaliku przez Austryę, jednakże pod warunkiem, aby to mocarstwo pozwoliło wojskom tureckim obsadzić trzy punkta w tym dystrykcie, które Porta wskaże. Po za tę fazę rokowania dotychczas nie postąpiły.

Także sprawą ewakuacyi Podgorycy zajmowała się temi dniami Porta. Na razie uchwalono odwołać ze Skodry Husseina baszę, który prowadził na własną rękę politykę sprzeczną z postanowieniami traktatu berlińskiego.

Ciągle nadchodzą nowe wiadomości o sukcesach wojsk angielskich w wojnie z Afganistanem. Emirowi Szyr Alemu nie spadł w prawdzie dotychczas „ani jeden włos z głowy“, ale armia jego w wąwozie Khyberskim odebrała porządne cięgi i prawie zupełnie rozbitą została. Anglicy zdobyli 22 dział i wzięli około 3000 jeńców. Dnia 23 bm. już po zajęciu Alimusdżydu przyszło do bitwy z wojskiem afgańskiem, zajmującem pozycyę pod Dakką. Z początku stawili Afganowie opór, ale artylerya angielska wyparła ich szybko z pozycyi, z której pierzchli w nieładzie, zostawiając 3 działa Anglicy wzięli 800 jeńców i obsadzili bez wystrzału ujście wąwozu pod Dakką. Tym sposobem ma armia angielska otwartą drogę do Dżellalabadu.

Kolumna kurumska, przeciw której wodzowi, gen. Robertsowi podnoszą zarzut opieszałości, posunęła się aż do Argkilanu, naprzeciw Eswaru, skąd koncentrycznie z kolumną khyberską operować będzie przeciw Dżellalabadowi. Kolumna ta musi jednak przebyć przedtem grzbiety gór Sefi-Kuhs, 13.000 stóp wysokie, co o tej porze roku połączone jest z wielkiemi trudnościami.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 26 listopada. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola 26 b. m,: Grecki poseł otrzymał od Savfeta baszy zapewnienie, że tureccy delegaci dla sprawy uregulowania granicy grecko-tureckiej mianowani będą w tym tygodniu.

Midhat basza, któremu Porta zaleciła, aby odstąpił od zamiaru przybycia do Konstantynopola na czas krótki, przybył do Beyrutu.

W miejsce odwołanego Husseina baszy, gubernatorem cywilnym i wojskowym Albanii mianowany został ferik Arif basza.

**Budapeszt**, 26 listopada. Austryacka delegacya uchwaliła na wniosek ministra spraw zagranicznych usunąć z porządku dziennego sprawozdanie komisyi budżetowej o kredycie dodatkowym na okupacyę. gdyż proponowana przez komisyę budżetową uchwała wymaga z powodu swojej wielkiej doniosłości narady ministrów. Sprawa ta postawiona zostanie na porządek dzienny posiedzenia czwartkowego, ewentualnie piątkowego.

**Budapeszt**, 26 listopada. Izba deputowanych ukończyła ogólną rozprawę nad adresem. Na końcu przemawiali sprawozdawca komisyi i Apponyi. Jutro przemawiać będą jeszcze inni wnioskodawcy, poczem nastąpi głosowanie.

**Budapeszt**, 26 listopada. Tutejsza młodzież zamierzała z powodu ukończenia rozprawy adresowej urządzić demonstracyę na rzecz obu opozycyj i w tym celu zwołano na wieczór zgromadzenie, które jednak przez władzę wzbronione zostało.

**Tryest**, 26 listopada. Cesarskiem rozporządzeniem z dnia dzisiejszego rada miejska została rozwiązana na mocy §. 32 statutu.

**Paryż**, 26 listopada. *Temps* donosi z Rzymu: Socyalistyczna agitacya na prowincyi trwa ciągle. Zasztyletowano adjunkta gminnego w Osimo pod Ankoną. W Jesi odbyła się republikańska demonstracya z czerwoną chorągwią.

**Bukareszt**, 26 listop. Książe rumuński przybył dziś rano do Brailyy. Przejście wojsk rumuńskich przez Dunaj potrwa trzy dni.

**Londyn**, 26 listopada. *Daily Telegraph* donosi: Dywizya Browne przybyła do Dundikhany, posunęła się potem ku Dakka, gdzie stanęła 24 listopada w południe. Afganowie opuścili fort a mieszkańcy powstają przeciw uciekającym wojskom afgańskim i rabują je. Obiega pogłoska, że Dżellalabad został opuszczony a załoga uciekła do Kabulu. Komunikacya między Ali-Mudżyd a dywizyą Browne została przywrócona. Dywizya z Quetty zajęła 26 b. m. Pishinę.

**Wiedeń**, 27 listop. (*Tel. pryw.*) Według *Presse* hr. Andrassy wyrazić się miał do kilku delegatów, że jako minister wspólny musi w pierwszym rzędzie kierować się interesem monarchii — rozprawiać się zaś z stronnictwem wiernokonstytucyjnem, albo raczej z większością Rady Państwa jest rzeczą ministrów austryackich. Hr. Andrassy dalekim jest od ubliżania w jakikolwiek sposób konstytucyi austryackiej, ale polityki zagranicznej nie może prowadzić z stanowiska jakiejś frakcyi. Dąży on ku temu, aby wszystkie czynniki, powołane do udziału w sprawach monarchii, zespolić na gruncie interesów państwowych.

**Wiedeń**, 27 listopada. (*Tel. pryw.*) Z Serajewa donosi korespondent *N. f. Presse*: Po stłumieniu powstania bośniackiego i zajęciu wszystkich ważniejszych punktów strategicznych w Bośnii, Filipowicz uważał za rzecz bardzo potrzebną, aby tak dla bezpieczeństwa wojsk jak i na wypadek dalszego prowadzenia operacyi ku południowi, Dryna wziętą została za podstawę przy ustawienie sił zbrojnych. Wskutek tego Dryna stanie się linią obronną a Wyszegrad i Gorazda będą ufortyfikowane na wypadek, gdyby zagrażał jaki ruch zaczepny. W tamtejszych magazynach nagromadzone zostaną takie zapasy żywności, aby armia miała na 65 dni zapewnione zaopatrzenie regularne. W rozmowie z korespondentem Filipowicz stanowczo odparł insynuacyę, jakoby był reprezentantem polityki wielkokroackiej.

(*H*) **Budapeszt**, 27 listopada. (*Tel. pryw.*) Proponowane przez hr. Andrassego odroczenie obrad nad znanym wnioskiem komisyi budżetowej austryackiej zostało przyjęte — sytuacya więc niewyjaśniona potrwa jeszcze dni parę. Dziś wieczór odbędzie się narada pod przewodnictwem Najj. Pana nad *modus procedendi* rządu. Opozycyoniści głoszą, że rząd wycofa przedłożenie o kredycie dodatkowym, co uważaliby za zwycięztwo. Według innych informacyj rząd dopuści do przeprowadzenia rozpraw w *plenum* delegacyj nad wnioskiem komisyi, chociażby bez widoków jego odrzucenia — a dopiero następnie poczyni stosowne kroki. Gdyby partya opozycyjna nie znalazła większości w *plenum*, członkowie jej mają poskładać mandaty delegacyjne. Mówią, że dr. Herbst miał już wczoraj gotowy protest w tej myśli. Gdyby było wczoraj przyszło do rozpraw plenarnych, broniliby byli przedłożenia rządowego delegaci Lienbacher, Kabat i Dunajewski; przeciw rządowi mówić mieli Scharschmidt, Schaup i Demel.

**Londyn**, 27 listop. (*Tel. pryw.*) Z Dowru nadeszła wieść o nowej strasznej katastrofie morskiej. Dwa okręty uderzyły o siebie, a jeden z nich utonął w 20 minut po wypadku. Wraz z okrętem utonęło 109 pasażerów i 129 ludzi z załogi. Okręt zatopiony był niemiecki; kapitan jego nazywał się Schwensen i niedawno obchodził w Hamburgu 25 letni jubileusz służbowy. Schwensen odbył w tym okresie swojej służby 500 razy drogę przez Atlantyk i nigdy nie doznał przypadku.

**Budapeszt,** 27 listopada. (*Tel. pryw*). Demonstracye, które wyprawić zamierzali studenci tutejsi przeciw stronnictwu rządowemu, zostały zakazane i powstrzymane. Studenci chcieli wyprawić pochód z pochodniami opozycyonistom delegacyi austryackiej; policya jednak rozproszyła tłumy. W nocy odbyło się zgromadzenie studentów w tak zwanym „chmielniku“ (ogrodzie publicznym). Straż policyjna była skonsygnowaną.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń,** 26 listopada 1878, godz. 2 min. 14. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt 209 20, Akcye anglo-austr. 98 75 Akcye banku Union 67 40, Akcye kolei Karola Ludwika 235·75, Akcye kolei północn[illegible] 200 75, Akcye kolei południowe, 68·75, A[illegible]e olei Alföld 115·—, Akcye kolei El[illegible]ty, 159 25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123 —, Akcye kolei węg. północno-[illegible] 112·50, Akcye kolei Rudolfa 115·25, Akcy[e] kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·25. Galic. oblig. indemn. 84·—. Losy z r. 1864 142·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·—, Akcye banku obrotowego 100·25, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej 252 50. Akcye banku związkowego 104 75, Rubel papierowy 1·13¾, Wiedeńskie losy 90·—, Węgierskie losy 82·—, Mark. niem. 57·75. Węgierska renta 83·70. Usposobienie spokojne.

**Wiedeń,** dnia 26 listopada, godz. 5 minut 26. Akcye kredytowe 227·40, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 236·25, Południowa 69·—, Renta pap. 61·22, Galic. bank. hyp. 90·20, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 90·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33, Rubel papierowy —·—, Usposobienie silne.

**Wiedeń,** dnia 27go listopada, godzina 10 minut 48 Akcye kredytowe 227·60, Anglo-Au[illegible]tr. 99·—. Unio[illegible] 67.50. Kolej Karola Lud[illegible] 236·50, południowa 69.—, Rubel papi[illegible] 1·13½, Gal. listy zastawny —·—, Gal. l[illegible]ty indemniz[illegible]jne —·—. Mark. niem. —.— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33—. Usposobienie bez transakcyi.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

### Przyjechali do Lwowa

dnia 27 listopada 1878.

**Hotel George'a.**

Pp. A. Peszyński z Schodnicy. K. Żółkiewski z Ukrainy. L. Kary z Wiednia.

**Hotel Europejski.**

Pp. M. hr. Rzyszewska z Krakowa. Dr. W. Waygart z Przemyśla.

**Hotel Angielski.**

Pp. J. Witoszyński z Wiednia. E. Rylski z Czarnołożca. E. Lang z Pragi. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. W. Nowakowski z Przemyśla. M. Wysocki ze Stryja.

**Hotel Lazarusa.**

Pp. S. Bernadiner z Wiednia. S. Reches z Wiednia.

**Hotel Langa.**

Pp. A. Chilf z Wiednia. J. Gartenzaun z Wiednia. M. Sohr z Wiednia A. Nöreenberg z Iserloh.

**Hotel Krakowski.**

Pp. A. Christ z Bochni. K. Niedzielski z Dynowa. A. Romański z Łuki. J. Wajdowicz z Wieliczki.

**Hotel Kuhna.**

Pp. S. Szuszkiewicz z Wiednia. J. Haral z Kołomyi.

### Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. br. Brunicki do Zaleszczyk. A. Dawidowicz do Czerniowiec. S. Trohas do Złoczowa. Z. Cieński do Wiktorówki. J. Jakubowicz do Kurzan. S. Milnicki do Brzeżan. W. Struszkiewicz do Mszany. H. Szeliski do Sanoka.

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 27 listopada 1878 o godz 7 rano.

Barometr 732.46mm. Psychrometr suchy 8.6C°. Psychrometr wilgotny 7.2°C. Prężność pary 6.7mm. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 7. Wiatr N1. Ozon 8. Opad. w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza + 6.9°R. Barometr opada.

### Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 listopada 1878.

| | płacą zł. | płacą ct. | żądają zł. | żądają ct. |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. | | | | |
| Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 234 | 50 | 237 | — |
| Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k | 121 | 50 | 123 | 50 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 248 | — | 251 | — |
| Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. | 216 | — | 220 | — |
| **2. Listy zast.** za 100 zł. | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5% w. a. | 85 | 20 | 85 | 90 |
| „ „ „ 4% „ | 80 | 25 | 81 | 25 |
| „ „ „ 5% okresowe | 85 | 20 | 85 | 90 |
| Banku hip. galic. 6% w. a. | 90 | 10 | 90 | 90 |
| Listy dłużne .. Z. kr. wł. 6% w. a. | 90 | — | 91 | 75 |
| **3. Listy dłużne** za 100 zł. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. | 90 | 25 | 91 | 30 |
| Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat. | — | — | — | — |
| „ „ 6% w. a. w 30 lat. | | | — | — |
| **4. Oblig.** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5% m. k. | 83 | 65 | 84 | 50 |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a. | 90 | — | 91 | |
| Pożyczki kraj. z r 1873 po 6% w. a. | 89 | 50 | [illegible]0 | 75 |
| **5. Losy** Miasta Krakowa | 4 | 50 | [illegible]5 | [illegible] |
| „ „ Stanisławowa | 19 | 50 | 21 | — |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 43 | 5 | 54 |
| Dukat cesarski | 5 | 47 | 5 | 57 |
| Napoleondor | 9 | 30 | 9 | 38 |
| Półimperyał | 9 | 56 | 9 | 68 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 73 | 1 | 83 |
| „ „ papierowy | 1 | 3— | 1 | 15— |
| 100 marek niemieckich | 57 | 20 | 58 | 20 |
| Srebro | 99 | 50 | [illegible]0 | 75 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | [illegible]0 | 25 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 listopada 1878.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **1. Dług Państwa.** | | |
| Jednolity dług Państwa w banknot. | | |
| maj-listopad | 61.40 | 61 55 |
| luty-sierpień | 61.40 | 61.55 |
| Jednolity dług Państwa w srebrze | | |
| stycz.-lipiec | 62.50 | 62 65 |
| kwiecień-październik | 62 50 | 62.65 |
| Losy z roku 1839 całe | 335 — | 337.— |
| „ „ 1839 piąta część | 335 — | 337. — |
| „ „ 1854 po 250 złr. | 1 6 50 | 107.— |
| „ „ 1860 po 500 złr. 5% | 112.25 | 12 50 |
| „ „ 1860 po 100 złr. 5% | 122 — | 122 50 |
| „ „ 1864 (z premią) po 100 złr | 141 50 | 142.— |
| „ „ 1864 „ po 50 złr | 141.50 | 142 — |
| Renty Como po 42 lir. aus. | 25 — | — — |
| Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5% | 140.75 | —.— |
| Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5% | 97.85 | 98 — |
| Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% | 2.— | 72.20 |
| **2. Obligacye** indemn. 5% za | —.— | — — |
| Czech | 102 75 | 03 25 |
| Bukowiny | 79 50 | 80 50 |
| Galicyi | 83 75 | 84.25 |
| Niższej Austryi | 104 50 | 05 — |
| Siedmiogrodu | 4 75 | 5 50 |
| Węgier | 78.35 | 79 75 |
| **3. Inne pożyczki publiczne** | | |
| Galic. poży[illegible] krajowa z r. 1873 6% | | |
| **4. Akcye.** | | |
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 12[illegible] | 100 — | 100 25 |
| Inst. kred. dla handlu po 160 zł. | 229 20 | 229 40 |
| Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł. | 775. | 785 — |
| Gal. banku hip. po 20[illegible] zł. | | |
| Gal. bank. d hndl. i prz. a 200 zł. w. a. 40% | —. | |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. | —. | |
| Banku narodowego a 600 zł. | —.— | — — |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze | — — | —.— |
| Austr. tow żeglugi par. po 500 zł. m. | 493 | 494 — |
| Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k | 159.50 | 160.— |
| Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł. w srbr. | — | — |
| Półn. [illegible] | 2010 | 2015 |
| Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. | 236.50 | 237 — |
| Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. | 122.— | 122 50 |
| Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k. | 253.— | 253.50 |
| Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. | 69.— | 69.75 |
| I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. | 81 - | 81.50 |
| **5. Listy** zast. losowane | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6% | 90.— | 91.— |
| Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr. | 110 — | 110 50 |
| Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6% | 91.25 | 92 50 |
| „ „ „ „ „ „ w 20 „ 7% | 95 50 | 96.50 |
| „ „ „ „ „ „ w 36 „ 5% | 94.— | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4% | 79.50 | —.— |
| „ „ „ „ po 5% | 85.25 | 85 50 |
| „ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne | 85 25 | 85 50 |
| Gal. banku hipot. po 6% | 90 20 | 90 60 |
| Gal. zakł kred. włośc. po 6% | 90. — | —.— |
| Tow. kred mieję. lw. w 15 l. wyl. po 6% | —.— | |
| „ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% | —.— | —.— |
| Banku narodowego po 5% | —.— | —.— |
| Węg. tow. ziem. po 5½% | 93 50 | 94.— |
| „ „ „ po 5% | 86 50 | 87.50 |
| **6. Obligacye** z prawem pierwszeństwa | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. | 67.25 | 67 75 |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr | — — | — — |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k | 01.25 | 01.50 |
| „ „ 100 zł. w. a. | 95 [illegible]0 | —.— |
| Kol. gal. Kar. Ludw. p[illegible] 5% | 99.75 | 100 — |
| „ „ „ „ II. [illegible] | 99 — | 99.50 |
| „ „ „ „ III. | 6.40 | 96 60 |
| „ „ „ „ IV. | —.— | —.— |
| „ L[illegible]-Czer.-Jas. [illegible] emis 30 zł. w srebrze z r 186[illegible] | 76 50 | 77.— |
| z r. 1867 | 78 75 | 79 25 |
| z r. 1868 | 7[illegible] 25 | 70 75 |
| z r 1872 | 65 75 | 66 25 |
| Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze | 64.— | 64 50 |
| **7. Losy.** | | |
| Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a. | 163 50 | 164.— |
| Clarego po 40 zł. m. k. | 28 50 | 29.— |
| Tow. [illegible] na Dunaju po 100 zł m | 93 | 94 — |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 4 — | 14. 0 |
| Losy miasta Krakowa | 14 75 | 15 25 |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w a | 27 75 | 28.[illegible] |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 27.50 | 28 — |
| Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa | 14.— | 4 50 |
| Salma po 40 zł. m. k. | 4[illegible] | 40 50 |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 34 75 | 35 25 |
| Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa. | 19.50 | 20 [illegible] |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. | 117.75 | 118 25 |
| „ „ „ 50 zł m. k. | 61 — | 63 — |
| Waldsteina po 20 zł m. m. | 22 75 | 23 - |
| Windischgrätza po 20 zł. m. k. | 28 — | 28 50 |
| **Weksle** (na 3 miesiące). | | |
| Augsburg za 100 zł. w. p. n. | — - | — — |
| Berlin za 100 mark w. n. p | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark n. | — — | - - - |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | — — | — |
| Londyn za 10 ft. szt. | 116.55 | 117 — |
| Paryż za 100 fr. | 46 35 | 46.40 |
| **Kurs złota.** | | |
| Dukat cesarski men. | 5 58.— | 5 58 50 |
| „ pełnej wagi | 5.58.— | 5.59 — |
| Korona | | — |
| 20-frankówka | 9.32 50 | 9 33.— |
| Rossyjski imperyał | 9.60. — | [illegible]61. — |
| Talar związkowy | — — | |
| Srebro | 10[illegible].— | 100 [illegible]0 |

### Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 26 listopada 1878.

| | zł. | ct |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 61 | 20 |
| „ „ „ w srebrze | 62 | 35 |
| Renta w złocie | 71 | 60 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 112 | [illegible]0 |
| Akcye banku austryo-węgierskiego | 792 | — |
| „ „ kredytowego | 226 | 30 |
| Londyn | 116 | 60 |
| Srebro | 100 | — |
| Napoleondor | 9 | 33 |
| Dukat cesarski men. | 5 | 57 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 70 |

# Dziennik Urzędowy.

(7003 2-2) **Lizitations-Kundmachung.** Zl. 11176.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neu-Sandec, wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß die nachbenannten, mit 1 Jänner 1879 auf der von der ungarischen Grenze über Spytkowice, Słomielna biała und Peim nach Myślenice führenden Hauptstraße neu zu eröffnenden Aerarial Mauthstationen auf das Sonnenjahr 1879 allein, oder auf die Sonnenjahre 1879 und 1880, oder endlich auf die Sonnenjahre 1879, 1880 und 1881 im Wege der öffentlichen Versteigerung, unter den, in der Lizitations-Kundmachung der hohen k. k. Finanz-Landes-Direction vom 30 August 1878 Zl. 37308 enthaltenen Bedingungen werden in pacht gegeben werden.

| Post-Zahl | Name der k. k. Finanz-Bezirks-Direction | Name der Mautstation und ihrer Eigenschaft | Name: Aufstellungspunkt der Mauthstation | Tarifsätze: Wegmauth für Kilometer | Tarifsätze: Brückenmauth nach der Classe | Ausrufspreis in ö. W. auf 1 Jahr fl. | Die Lizitation wird abgehalten bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in | am |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Neu-Sandez | Słomianka biała | im 4/200 M. des 29 Kilometers bei dem Wirthshause des Julian Zubrzycki | 16 | III | 1300 | Neu Sandec | 4ten Dezember 1878 |
| 2 | | Peim | im 4/200 M. des 13 Kilometers bei der Realität der Bartolomeus Kołbiarz | — | II | 2000 | Neu Sandec | |

Schriftliche Offerten sowohl auf einzelne Mauthstationen als auch auf die beiden Mauthstationen in concreto müssen bei dem k. k. Finanz-Bezirks-Directions-Vorstande in Neu Sandec bis 3 Dezember 1878 2 Uhr Nachmittags überreicht werden, und müssen mit dem Vadium im Betrage des zehnten Theiles des Ausrufspreiss belegt und wohl versiegelt sein, wie auch sonst den Bestimmungen der obenberufenen Lizitations-Kundmachung der hohen k. k. Finanz-Landes-Direction entsprechen. Die näheren Lizitations- und allgemeinen Pacht-Bedingungen, können bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neu Sandec und bei den k. k. Finanzwach-Kontrolls-Bezirks-Leitungen eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direction

Neu Sandec am 19 November 1878.

(7017 3—3) **Edykt.**

L. 3535. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 180 złr. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 133 złr. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 25 listopada 30 grudnia 1878 i dnia 3 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Filipa Wymazał, Reginy Wymazał i Tomasza Jasionka własnej pod l. k. 13 rep. 13 w Niedarach w powiecie bocheńskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 450 złr. w. a. a wadyum 45 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 4 września 1878.

(7046 2—3) **Edykt.**

L. 12333. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Majera Rothmana w ilości 45 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 stycznia 21 lutego i 1 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. 357 w Leżajsku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Agnieszki Sawickiej należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i po niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 24 października 1878.

(7036 2—3) **Edykt.**

L. 1489. C. k. sąd powiatowy w Brzostku jako instancya nadopiekuńcza wzywa niniejszem Ludwika Szumańskiego z miejsca pobytu niewiadomego, który przed więcej jak 12 laty opuścił małżonkę i jego małoletnie dzieci Helenę, Antoninę, Maryę i Jana Kantego Szumańskiego bez wieści o sobie i pomocy do powrotu, zawiadamiając go zarazem, że w myśl §. 176 ks. u. c. dla tychże dzieci na czas jego nieobecności p. Aleksander Ostrowski opiekunem zamianowany został.

Z c. k. sądu powiatowego

Brzostek dnia 31 maja 1878.

(7014 1—3) **Edykt.**

L. 16707. Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego Tarnowskiego w kwocie 290 złr. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 17 grudnia 1878, 21 stycznia 1879 i 18 lutego 1879 każdym razem o godzinie 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności Ignacego Łazarskiego pod nr. 18 w Rędzinie.

Cena wywołania 1150 złr., wadyum 115 złr.

Akt oszacowania i resztę warunków, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego m. deleg.

Tarnów dnia 26 września 1878.

(6832) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 29 October 1878 Zl. 8110/970, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Indipendente“ Nr. 505 vom vom 26 October 1878 wegen des Art. mit der Aufschrift „Sottoscrizioni“, beginnend mit „Ci viene assicurato“, nach § 65 a St. G. verboten.

(7022 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8271. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż w tutejszym sądzie odbędzie się dnia 6 grudnia 1878 o godz. 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 87 w Żeżawie położonej dłużnika Matwija Łuciowego własnej na rzecz banku włościańskiego celem zaspokojenia kwoty 126 złr. 31 ct. z pn.

Cena wywołania 450 złr., wadyum 45 złr. w. a.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Zaleszczyki dnia 18 października 1878.

(7023 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 728. Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości że p. dr. Wilhelm Holzer na podstawie uchwały z dnia 23 listopada 1878 do l. 728 z dniem 23 listopada 1878 wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7059 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 18250. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje celem zaspokojenia sumy wekslowej 20 złr. z pn. ponowną przymusową sprzedaż publiczną połowy domu i połowy ogrodu pod l. 393/933 w Tarnopolu położonych dłużnika Teodora Reszetuchy własnych na dzień 28 stycznia 1879 o godzinie 10tej rano w biurze l. 6 na rzecz Samuela Beigla.

1. Cenę wywołania stanowi kwota 934 złr. 40 ct. w. a. jako cena szacunkowa.

2. Wadyum wynosi 90 zł. w. a.

3. Do przedsięwzięcia licytacyi wyznacza się tylko jeden termin, na którym rzeczone części realności także niżej ceny szacunkowej nabyte być mogą.

4 Pozostawia się mającym chęć kupienia wolność przeglądu protokołu oszacowania w t. s. urzędzie ksiąg gruntowych zaś wykazu podatków opłacać się mających w tutejszym urzędzie podatkowym.

O tem uwiadamia się wierzycieli z miejsca pobytu znanych do rąk własnych nieznanych zaś, jako też tych, którym obecna uchwała wcale, albo w czas doręczoną być nie mogła, niemniej tych którzy po 8 marca 1878 r. prawo zastawu na rzeczonej realności nabyli, do rąk kuratora pana adwokata Dra. Maxa.

Tarnopol dnia 13 listopada 1878.

(7047 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5664. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Pinkasa Walkera przeciw nieobjętej masie spadkowej Jędrzeja Bojka o zapłacenie 15 zł. 45 ct. w. a. z pn. odbędzie się w sali sądowej publiczną licytację realności pod l. k. 12 w Grochowcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 22 stycznia, 27 lutego i 2 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 570 zł., zakład 57 zł. wal. austr.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 29 sierpnia 1878.

(7044 1—3) **Edykt.**

L. 7791. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Mendla Wanga w ilości 41 zł. 20 ct. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 17go stycznia 18 lutego 18 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. w Brzyskiej woli położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Walentego Pacionia należącej która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynoszące 10 złr. 12 ct. aw.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 6 sierpnia 1878.

(7045 1—3) **Edykt.**

L. 10538. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Majera Rothmana w ilości 50 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 stycznia, 21 lutego i 1 kwietnia 1879, każdym razem o go dzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. 637 w Leżajsku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Maryanny Srozda należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 15 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 11 września 1878.

(7020 3—3) **Edykt.**

L. 3462/civ. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia Michała Stadnika z miejsca pobytu niewiadomego, iż przeciw niemu Tomasz Stadnik i inni wnieśli 2 czerwca 1878 l. 3462 pozew o wyłączenie ¼ części gospodarstwa l. 106 w Grębowie z pod zastawniczego opisania, że ku obronie praw tegoż pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowiano kuratorem notaryusza Jana Martynowicza, któremu Michał Stadnik dowodów dostarczyć lub innego zastępcę Sądowi wymienić ma.

Termin do rozprawy ustnej wyznacza się na 9 grudnia 1878 o godzinie 9 rano

Rozwadów 7 czerwca 1878.

(7057) **Edykt.**

L. 6264. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza, że złożone zostały u niego do przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone, i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Sieniawka.

Zarzuty przeciw arkuszom posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w tutejszym sądzie aż do dnia 9 grudnia 1878, na którym to dniu w razie wniesionych zarzutów, dochodzenie sprostowawcze przeprowadzone będzie.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 23 listopada 1878.

(7062) **Obwieszczenie**

L. 9564. C. k. sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia, iż arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Porzecze zadwórne z przysiołkiem Porzecze grunt. złożone zostały w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w sądzie do dnia 3 grudnia 1878, w którym to dniu wrazie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Komarno dnia 25 listopada 1878.

(7061 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4519. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 12 grudnia 1878 w dniu 16 stycznia i w dniu 20 lutego 1879 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Hoffmanna w ilości 56 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 78 w Lipniku w powiecie Bialskim położonej wedle księgi gruntowej gminy Lipnik l. wykazu 78 n. 1 haer. do Andrzeja Heindricha należącej. Cenę wywołania stanowi kwota 1024 złr. 20 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 103 złr.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Ichheiser.

W Białej dnia 25 września 1878.

(7060 1—3) **Edykt.**

L. 10855. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. u. p. p. z r. 1869 położonego nieruchomego majątku Meschulema Rosenraucha i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. radca sądu kraj. Barański zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adwokat dr. Freudenberg.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie zgłosili i aby na terminie na dzień 31 stycznia 1879 godzinę 9 przed południem do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy, i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 2 grudnia 1878 godzinę 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" ogłaszane.

Kołomyja dnia 22 listopada 1878.

(7028 1—3) **Edykt.**

L. 2993. C. k. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia Stefana Gajdosza, z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniósł Markus Langer pozew o zapłacenie kwoty 109 złr. 88 ct. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu dla pozwanego i na jego koszt i niebezpieczeństwo Izak Krumholz kuratorem ustanowiony, i temuż pozew z terminem do rozprawy na 17 stycznia 1879 o 10 rano doręczony zostaje.

Krynica 6 listopada 1878.

(7068) **Ogłoszenie.**

L. 16519. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie §. §. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 268 czasopisma „Dziennik Polski" z dnia 20 listopada 1878, pod napisem: „Rada miasta Lwowa" w ustępie zaczynającym się od słów: „I tu się zaczynają" a kończącym się słowami: „żądza rysfakcyi", również w ustępie zaczynającym się od słów: „biegał z wydobytą szpadą" a kończącym się słowami: „ale go również nie ma" zawiera w sobie znamiona przestępstwa z §. 300 ust. kar. że zatem zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7063 1—3) **Edykt.**

L. 6484. W stanie biernym realności pod l. k. 23 w Starym Sączu niegdyś Tomasza Palmowskiego obecnie Jakóba i Fani małżonków Reichów własnej jest według Lit. Dom. XII. pag. 3. poz. 1 oneraa. zaintabulowane prawo zastawu dla sumy 50 zł. w. w. dla Józefa Palmowskiego suma 200 zł. w. w. dla Małgorzaty Palmowskiej i 100 złr. w. w. dla małoletnich dzieci po Jakóbie Palmowskim na podstawie kontraktu zamiany z dnia 21 kwietnia 1823.

Wprowadzając na prośbę właścicieli postępowanie amortyzacyjne, wzywa się niewiadomych z życia i pobytu uprawnionych którzyby do powyższych sum prawo sobie rościli a dla których kuratora w osobie Jędrzeja Mazurka się ustanawia aby takowe do dnia 20 listopada 1879 pod rygorem uznania tych pretensyj hipotecznych za umorzone w tutejszym sądzie zgłosiły.

C. k. sąd powiatowy

Stary Sącz d. 29 października 1878.

## Doniesienia prywatne.

(7025 2—2) **Kundmachung** Z. 24924.

in Betreff der Jahrmärkte in Brünn und Altbrünn für das Jahr 1879.

Der Gemeinderath der Landeshauptstadt Brünn veröffentlicht hiemit den Beginn und die Dauer der Jahrmärkte im Jahre 1879, ohne Gestattung besonderer Auspacktage:

Der 1. Markt (Stadt) beginnt am 3 Montage in Februar, nähmlich am 17 Februar und endet am 1 März.

Der 2. Markt (Altbrünn) wird mit h. Statthalterei-Bewilligung vom 12 November 1878, Zl. 19834 vom 1 Montage im April, auf den letzten Montag im März verlegt, beginnt demnach am 31 März und endet am 8 April.

Der 3. Markt (Stadt) beginnt am 2 Montage im Mai, nähmlich am 12 Mai und endet am 24 Mai.

Der 4. Markt (Altbrünn) beginnt am 1 Montage im Juli, nähmlich am 7 Juli und endet am 15 Juli.

Der 5. Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im September, nähmlich am 1 September und endet am 13 September.

Der 6. Markt (Altbrünn) beginnt am 2 Montage im Oktober, nähmlich am 13 October und endet am 21 Oktober.

Der 7 Markt (Stadt) beginnt am 1 Montage im Dezember, nähmlich am 1 Dezember und endet am 13 Dezember.

Vom Gemeinderath der königl. Landeshauptstadt

Brünn am 16 November 1878.

Der Vice-Bürgermeister
*Herlth.*

Ч. 688. (7049 2—3)

**ОГОЛОШЕНЬЕ.**

Въ добрахъ „Бѣлка и Костеневъ", повѣта Перемышлянского, власности Инститѹта „Народный Домъ въ Львовѣ" спродаетсѧ 300 дѹбовъ на пни въ грѹбости отъ 18 до 33 цалей за минимальнѹ сѹмѹ 1.200 гЅлд. а. в.

Желающіи кѹповати схотатъ внести оферты по день 20 Декабрѧ 1878 на рѹки Впр. о. Телишевского, пароха въ Боршовѣ, послѣднѧ почта Перемышляны, ѹ котого такожъ близшихъ вѣдомостей засягнѹти можна.

Отъ ѹправляющого Совѣта рѹско-нар. Инститѹта „Народный Домъ".
Львовъ дня 3/15 Ноября 1878.

**Ogłoszenie.**

W dobrach „Biłka u Kosteniow" powiatu Przemyślańskiego, własności Instytutu „Narodnyj Dom we Lwowie" sprzedaje się 300 sztuk dębów na pniu w grubość od 18 do 33 cali za ryczałtową minimalną sumę 1200 złr. w. a.

Chęć kupowania mający zechcą wnieść ofertę po dzień 20 grudnia 1878 na ręce Przew. ks. Teliszewskiego, proboszcza, w Borszowie, ostatnia poczta Przemyślany, u którego też bliższych wiadomości zasięgnąć można.

Od Rady zawiadowczej rusko-nar. Instytuta „Narodnyj Dom"

We Lwowie 3/15 listopada 1878.



# Ogłoszenie licytacyi.

(6958 2—3)

# Oddział zastawniczy

## galicyjskiego BANKU kredytowego

**ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)**

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 30go września 1878 roku zastawy dnia 5 grudnia 1878 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Równocześnie wzywamy właścicieli kwitów przedawnionych, by się o podniesienie możliwych nadwyżek licytacyjnych zgłosić zechcieli, ponieważ takowe stosownie do § 26 Regulaminu oddziału zastawniczego po upływie trzech lat przepadają.

**Lwów,** dnia 21 listopada 1878.

# Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat
specyalnie radykalnem leczeniem
**chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**
ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3,
**od godz. 8–10 i 2–4.**
**(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)**

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz (5837 17–?)

---

Nakładem księgarni
*Gubrynowicza i Schmidta*
**we Lwowie**
wyjdą jeszcze w roku bieżącym
## „Kłopoty starego komendanta“
opowiadanie A. WILCZYŃSKIEGO
w 3ech tomach z illustracyami.

**Cena egzemplarza 5 złr. 80 cnt.**
**Dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ tylko po 3 złr. 60 ct.**

☞ Pieniądze prenumeracyjne prosimy nadsyłać do **Administr. „Gazety Lwowskiej“ lub do powyższej księgarni.**

---

## Dr. Fryd. Lengila
# balsam brzozowy



zajmuje wskutek wybornego smaku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi **środkami** piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

## roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

☞ **Słoik z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 ct.** ☜

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (7118 49–?0?)

---

# WYKAZ
## Zmian terytoryalnych
w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi,**
**zarządzonych z dniem 1 sierpnia 1878,**
nabyć można po cenie **15 ct. w. a.**
a z przesyłką pocztową **18 ct. w. a.**
**w Ekspedycyi *Gazety Lwowskiej.***

---

L. 734. (6969 3–)

# Licytacya.

Gmina król. miasta Mikołajowa sprzedaje w lesie miejskim drzewostan na przestrzeni około 15 morgów czyli 9 hektarów ryczałtem.

Cena wywołania jest kwota szacunkowa 3.133 złr. w. a. i 3% na kulturę lasową.

Wadyum wynosi 15% od ofiarowanej kwoty.

Licytacya publiczna odbędzie się ustnie i pisemnie ofertami w kancelaryi Magistratu dnia 5 grudnia 1878 r. o godzinie 10 rano.

Bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat kr. Miasta.
Mikołajów 14 listopada 1878.

---

**Choroby syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu,** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencyę, początki suchot itd., leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecyą, specyalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi:

## JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie; ordynuje od 9tej do 12tej przed i od 2giej do 5tej po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracyi w ścisłej dyskrecyi (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wyseła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może. (6433 9–100)

---

Nakładem Związkowej drukarni we Lwowie
**wyszedł z druku**
# ROK 1879
## illustrowany Kalendarz powszechny
**gospodarski i informacyjny.**

Prócz rubryk świątecznych i astronomicznych **czarno i czerwono** drukowanych, zawiera ten Kalendarz cenne artykuły z gospodarstwa, hygieny, historyi naturalnej, także obfitą i doborową część beletrystyczną, informacyjną i wszystkie zmiany zaszłe w ostatnim czasie co do przydzielenia miejscowości do innych starostw i urzędów pocztowych jako też właścicieli tabularnych w Galicyi i Bukowinie.

**Egzemplarz Kalendarza kosztuje 50 ct, tuzin 4 zł.**
**Do nabycia w I Związkowej drukarni** (w hotelu Zorza) i we wszystkich **księgarniach.** (6?19 2–5)

## Skorowidz Galicyi i Bukowiny
*z mapą tych krajów*
**zestawiony na podstawie źródeł urzędowych przez HIPOLITA STUPNICKIEGO,**
uzupełniony dodatkiem zawierającym zmiany zaszłe do ostatniego czasu co do przydzielenia miejscowości do innych starostw i urzędów pocztowych jako też właścicieli tabularnych.

**Cena całego egzemplarza 1 zł. 50 ct., samego dodatku 20 centów.**
**Do nabycia w I Związkowej drukarni** (w hotelu Zorża) i we wszystkich **księgarniach.**

---

# Oświadczenie.

Z powodu rozszerzanych wieści, iż wskutek zastępstwa prawnych interesów Gminy kr. miasta Lwowa — żadnych innych interesów do prowadzenia przyjmować nie mogę — oświadczam, że moja od 10 lat we Lwowie istniejąca **kancelarya adwokacka** znajduje się w **ratuszu** na II piętrze nad miejskiem muzeum i nieprzerwanie przyjmowała i przyjmuje interesa prawne do załatwiania.

**Dr. Juliusz Popiel**
**Adwokat krajowy i Syndyk kr. st. miasta Lwowa.** (7064 1–3)

---

# Koszule
sztuka złr. 2, 2·50, 3 i wyżej.
## Chusteczki
z kolorowym szlakiem płócienne i batystowe, sztuka cnt 20, 30, 50, 65 do złr. 1, ładnie naznaczone haftem, litera, batystowe sztuka 30 ct. płócienne sztuka 75 cnt.
## Kocyki
wełniane, używane zamiast kołder, sztuka złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10. 11, 12 do 14.
## Ściereczki
do szkła i mebli, tuzin złr. 3·50, 4, 4·50 do 5
## Deszczochrony
jedwabne w cenie złr. 5, 6. 7, 8, 9, 10 i wyżej.
## Płaszcze
gumowe, angielskie, nieprzemakalne w cenie złr. 12. 14, 16. 18, 20 do 35
☞ Także polecam po najniższych cenach.

## Na porę zimową
wielki **wybór** pończoszkowych towarów, kaftaników, spodeń, pończoch, skarpetek.
Koszule flanelowe, ogrzewaczy na żołądek, pończoch myśliwskich i t. d.
## Wielki wybór
# Płótna
**i stołowej bielizny**
z pierwszorzędnych fabryk najlepszej jakości, pod gwarancyą.
# F. S. BARDASZ
**we Lwowie**
**naprzeciw kościoła Katedralnego l. 9.** (6772 3–12)

---

# Dr. Wilhelm Holzer
## adwokat
**we Lwowie**
objął z dniem 25 listopada 1878 kancelaryę śp. dr. **Juliusza Kolischera** i znajduje się takowa jak dawniej przy ul. Majera l. 10. (7070 1–3)

---

# Rządca
**jakich mało.** Człowiek uzdolniony, pracowity, rzetelny i trzeźwy, zostający od siedmiu lat na miejscu jako pełnomocny rządca dóbr, szuka z wiosną 1879 podobnej posady w innym majątku. Oto jego zdolności:

1) Nauką i długoletniem doświadczeniem nabył wszechstronnych i gruntownych wiadomości gospodarstwa rolnego, dla tego w majątku, którym obecnie zawiaduje, daje czystego dochodu rocznego z każdego morga ziemi ornej przeciętnie dwadzieścia guldenów wal. austr., co jego służbodawca i sąsiedni panowie poświadczą.

2) Jest on zarazem prawnikiem z praktyką adwokacką i administracyjną, może przeto wszelkie procesa i interesa swego służbodawcy jak najlepiej prowadzić.

3) Rozumie się na budownictwie i gorzelnictwie, mierzy i rysuje pole, stawia budynki drewniane i murowane, sprowadza i odprowadza wodę, zakłada dreny, wyrabia sztuczne nawozy jako to: różne komposty, mąkę kościaną, mineralne nadfosforany itd.

4) Obeznany jest z weterynaryą i leczy różne choroby zwierząt domowych.

Bliższej wiadomości udzieli Wielmożny **Teofil Sławnicki we Lwowie,** ulica Zacerkiewna licz. 4, drugie piętro. (7012 ? 3)

---

# Warnung.

Nachdem unser gewesener Gutsverwalter und Geschäftsführer unseres Dampfsägewerkes zu Wejtkówka Dobromiler Bezirks Hr. Ernst Goeldner den Dienst in den letzten Tagen des Monats October l. J. eigenmächtig und ohne Angabe eines Grundes, so wie ohne Rechnungslage verlassen hat, so sehen wir uns veranlaßt, hievon unsere Geschäftsfreunde mit dem Bemerken zu verständigen, daß wir gleichzeitig dem genannten Herrn Ernst Goeldner alle ihm unsererseits wann immer ertheilten Vollmachten gerichtlich kündigen und um weitere directe Referenz an uns bitten, da wir keine wie immer gearteten vom Herrn. Goeldner in unserem Namen allenfalls gemachten Verkehrungen genehmigen werden.

Wejtkówka den 22 November 1878.

*Wilhelm Amelung, Fritz Amelung,*
(7065 1-3) *Wilhelm Röding.*

---

ADWOKAT
# Dr. TEOBALD SEMILSKI
przeprowadził się do gmachu **gal. Banku kredytowego we Lwowie,** ulica Jagiellońska l. 3, II piętro. (7054 2–3)

---

**Uzdolniony**
## asystent farmacyi
*znajdzie natychmiast umieszczenie.*
Bliższych szczegółów udziela **Albin Amirowicz** aptekarz w Stanisławowie. (7066 1–3)

---

**Sprzedaż**
# stadniny.

Z powodu zupełnego zwinięcia chowu koni w **Horodence,** ogłasza się sprzedaż z wolnej ręki całej stadniny składającej się z

60 matek klaczy
22 pięcioletnich } koni i klaczy
35 cztero letnich
37 trzy „
41 dwu „
35 jednorocznych

Matki przeważnie źrebne, po rządowym ogierze Dahomann 3, reszta zaś koni własnego chowu po ogierach: Dahomann 3, Perkun, John Bull, Dżelfi Kohejlan.

Wóz pocztowy przyjeżdża do Horodenki każdodziennie ze stacyi kolejowej Kołomyja.

**Na dotyczące zapytania odpowiada odwrotnie.**

## Zarząd dóbr Horodenki.
(7067 1-9)

---

**Medal zasługi.**

## Znany od lat kilkunastu
**z praktyczności**
# TŁUSZCZ
**rogowo-kauczukowy**
**nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę.**

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nie tylko nieprzemakalną, ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przedłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, **myśliwych** itp.

Puszka blaszana mniejsza **50 ct.,** większa podwójna **80 ct.** w. a. — Posyłki 10 ct. więcej za opakowanie i stempel

**Laboratoryum chemiczne WŁADYSŁAWA TĘPY** ulica Wałowa 288 miasto, now. 15. (7056 1–6)

---

# Krwiotoki, hemoroidy, itp.

do c. i k. nadwornego browaru ekstraktu słodowego i fabryki wyrobów słodowych JANA HOFFA **w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.**

*Waltersdorf, 1878.*

Jana Hoffa wyroby słodowe mają w ogóle nadzwyczajną skuteczność, a każdy powinien się w takowe zaopatrzyć, ponieważ w razie nieregularnego obiegu krwi, osłabienia żołądka i przy hemoroidach prawie w okamgnieniu skutkują. Do tych wyrobów należą: wzmacniające piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, zkoncentrowany i dla piersiowo-słabych tak dobroczynny ekstrakt słodowy, nakoniec jeszcze wzmacniająca czokolada słodowa i cukierki od kaszlu z ekstraktu słodowego.

***Dr. Bartosch,*** prak. lekarz.

Pierwsze, prawdziwe, skutkujące i flegmę oddzielające cukierki od kaszlu z ekstraktu słodowego wyrobu JANA HOFFA są owinięte w papierze niebieskim. – Dostać można: **we Lwowie** u p. *Jakóba Beizera* apt.; u p. *Zyg. Ruckera* apt.; u p. *Karola Bałłabana* kupca tow. korzen. i u p. *Jana Müllera* kupca. **W Tarnowie** u p. *Edw. Bang*; **w Przemyślu** u p. *M. Krug.* (6777 3–8)

---

# Przeciw wyłysieniu



posiwieniu włosów i łupieży, działa skutecznie według codzień nadchodzących poświadczeń i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

## Dra Morasa olejek Tannino.

Skuteczność tego olejku jest rzeczywiście cudowna, gdyż takowy usuwa nietylko wszelkie słabości włosów, ale nader silne substancye, które zawiera, i które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, ożywiają każdy słaby włos i przyspieszają w sposób zadziwiający porost włosów.

**Skuteczność tego środka zatwierdza niezliczona ilość poświadczeń. Między temi także następujące poświadczenia:**

„I ja nie szczędzę olejkowi Dra Morasa „TANNINO“ należytej pochwały, gdyż nie tylko że usunął u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, ale wywołał nadto nowy i silny porost“.

Wiedeń. *Andrassy.*

„Rozmaite środki, których używałem, nie mogły wstrzymać wypadania włosów. Dopiero za poradą mego lekarza spróbowałem Dra Morasa olejku „TANNINO“, który wkrótce złemu zapobiegł. Udzielam przeto publicznie zasłużoną pochwałę temu skutecznemu środkowi a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga dnia 10 lutego 1877. *Kinsky.*

Dostać można we flaszkach po 2 i 1 zł. we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, aptekarza „pod srebrnym orłem“ ulica Krakowska. Prosimy

**Olejku Tannino**

(3433 15–25)

---

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.